Ner 27. Kraków 2 Lutego — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . zł. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . zł. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 c. 50

Kraków 1 lutego.

Po katastrofie tej doniosłości, jaką jest zwyciężenie i upokorzenie Francyi, tłoczą się zagadnienia, do uszykowania których dopomaga nieco analogia.

Nie chcemy wszakże porównywać dzisiejszej klęski Francyi, do tej, jaką w r. 1814 i 1815 poniosła; bo podobieństwo leży tylko w fakcie, że jest zwyciężoną, w przyczynach zaś i skutkach, jak i w towarzyszących okolicznościach, a głównie w położeniu Europy, uderzająca zachodzi różnica.

Zwycięzki pochód wojsk sprzymierzonych w r. 1815, miał jakkolwiek bądź charakter obronny, cechę zbiorowego odwetu mocarstw europejskich przez lat kilkanaście ulegających zdobywczym fantazyom geniuszu. Najważniejszą atoli w skutkach różnicą dzisiejszej przegranej jest to, że Francya nie ulega, jak wówczas, po wysileniach epoki zdobywczej, znużona i wycieńczona; pada ona obecnie nie pod przewagą zbiorowej europejskich mocarstw potęgi, ale jej zwycięzcą jest jedno tylko państwo. Fakt ten staje się nietylko pogromem Francyi, ale pogromem Europy, która nawet dyplomatycznego nie odważyła się wziąść udziału w najstraszliwszej wojnie, jakiej od pół wieku była świadkiem, a która pod pewnemi względami rozstrzygnęła wszystko, co kroniki świata podają.

Po roku 1815 Francya nie zdołała odzyskać tak zwanych granic naturalnych, czyli granic Renu; dziś traci te granice, jakie jej przed dwoma wiekami Ludwik XIV postawił, traci już nie zdobycze, ale integralną część narodowego organizmu.

O warunkach i sposobie przeprowadzenia, jako też zagwarantowania układów, nie mamy jeszcze dokładniejszych doniesień. Wszelako stanowczą, dla Francyi korzystną, chociaż także kłopotliwą przedstawia różnicę od katastrofy z 1815 r. okoliczność, że ostateczna ratyfikacya pokoju, jak ustanowienie formy rządu, nie będzie się rozstrzygać w areopagu mocarstw europejskich, ale strona zwyciężona będzie o nich stanowić.

Przyszła konstytuanta, w obecności najezdniczych wojsk się zgromadzająca, będzie miała dwa zadania: ciężkie zadanie przyjęcia narzuconych sobie warunków, ratyfikacyę pokoju okupionego utratą części kraju, i mniej dotkliwe ale niemniej trudne ustanowienie sobie formy rządu.

Lecz jakaż w tem wszystkiem rola Europy, niemego świadka krwawych zapasów? Jakież stanowisko na zbierających się właśnie konferencyach londyńskich reprezentantów mocarstw europejskich? Oto stanowisko zwyciężonych, bo solidarność polityczna Europy się uwidocznia w skutkach dotykających zwłaszcza tych, którzy się neutralnie zachowali.

Najlepszą miarę mocarstw europejskich, jako zbiorowej potęgi, daje w sobie porównanie dzisiejszych konferencyi londyńskich z kongresem wiedeńskim. Nie jedna tylko kwestya wschodnia czeka załatwienia, w której znowu nie sama sprawa czarnomorska jest nagląca, ale cały system równowagi europejskiej zwichnięty potrzebowałby równie ustanowienia nowych podstaw, jak w czasach restauracyi 1815 roku.

O ile wówczas dyplomacya europejska nadużyła swojego zadania, o tyle znów dziś zmuszoną jest ścieśniać jego zakres do minimalnych rozmiarów. Wtenczas rozporządzała dowolnie państwami i narodami, dziś zaledwie waża się dotknąć kwestyi ujść Dunaju, aby nie sprowadzić zawikłań.

Konferencye londyńskie, jeśli istotnie dojdą jeszcze do skutku, pomimo bliskiego ukończenia wojny francuskiej, zgromadzą się tylko, jak gdyby na zatwierdzenie bezsiły tego, co zwano Europą. Wszystko na nich będzie zależnem od stanowiska, jakie zajmie zwycięzca Francyi; w Londynie [illegible] hr. Bismarka [illegible] ka tam zwycięzcy bez krwi rozlewu. [illegible] raz dla przewagi europejskiej Prus kończy się wojna, aby mogły czas jakiś dyktować Europie prawa, terroryzować jedne mocarstwa samem zbliżeniem się do drugich. Umiał hr. Bismark do ostatniej chwili pozostawić Europę w niepewności, na którą stronę się przechyli — zbyt to może nawet dla jego polityki bliski termin rozwiązania tej zagadki, od której przyszłość Europy zawisła. Jeśli pora [illegible] znalazł środek do odroczenia konferencyi, któraby wczoraj zebrać miała, a nawet w potrzebie do jej rozbicia.

Na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego istnieje jak wiadomo komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych. Na zgłoszenie się kandydata chcącego składać egzamin w języku ruskim, komisya egzaminacyjna [illegible] przychyliła się do jego żądania [illegible] profesorów [illegible] kandydaci mogli składać egzamina [illegible] Jest to [illegible] który już *Osnowa* z uznaniem powitała, [illegible] nas od dawna wskazywanej, abyśmy równouprawnienia językowego i narodowego w ogóle, zwłaszcza zaś w stosunkach szkolnych, nie zamykali w obrębie właściwéj Rusi, po za Sanem, ale rozszerzyli go na cały kraj; abyśmy język ruski nie uważali za obcy, ale jako odrośl i część składową naszéj ojczystéj mowy uwzględnili zarówno w Krakowie jak i we Lwowie. Jest to jedyny środek zatwierdzenia niepodzielności moralnéj kraju, aby tak jak my Polacy na Rusi czujemy się w domu u siebie, podobnie Rusini na Mazurach, w starym Krakowie czuli się w domu i używali tych samych swobód i przywilei co po za Sanem.

Gdy rzecz zważymy ze stanowiska historycznego, to przyznać musimy, że nie jest nowością język ruski w Krakowie, skoro był on na Wawelu na dworze królewskim językiem domowym Jagiellonów. Najstarsza szkoła w narodzie Uniwersytet Jagielloński posiada w swych książnicach nie jeden zabytek naukowy raczéj do Rusi niż do Polski należący, lub jak katedra królewska ma u wchodu kaplicę w stylu bizantyńskim, pokrytą napisami ruskiemi. To wszystko świadczy, że wiecznie z tych dwóch plemiennych źródeł łączyły się w jeden strumień polityczne, cywilizacyjne siły Polski i Rusi, a dziś jedno i drugie źródło wysycha, bo miasto dążyć do spotkania, chce sobie koryta we wręcz przeciwnym wyżłobić kierunku.

Jeśli weźmiemy rzecz ze stanowiska językowego, wykaże nam się, że na odsuwaniu się wzajemnem obie strony tracą. Naszéj mowie przez nieznajomość języka ruskiego ludowego i zrywanie z nim związków braknie tego ciągłego odradzania przez nowe nabytki z pobratymczéj mowy, którą w czasach najświetniejszych bo zygmuntowskich, takeśmy wzbogacili nasz język. Język ruski natomiast chcący pod wpływem politycznych namiętności przeskoczyć odrazu całą tę epokę, którą przebył w upadku zamiast zwracać się do źródeł ludowych i zabytków dawnych, lub też miasto korzystać z tego, co rozwój polskiéj mowy przynieść mu może, naśladuje w złéj i dobréj wierze język rosyjski. Nie chcą już nawet Rusini odbierać tego, co nam dali pod względem językowym, ale ciągłe czynią anneksye ze słownika i gramatyk rosyjskich. Prąd ten jest tak silnym, że uwolnić się odeń nawet w zacnym samodzielnym duchu redagowana *Osnowa* nie może. Jest to naturalnem następstwem tego, że dotychczas ręka biórokracyi austryackiéj, która sztuczny antagonizm wznieciła, o ile w szkołach obok niemczyzny przypuszczała język polski i ruski, o tyle stawiała ich naprzeciw siebie jako wrogów. Aby temu zaradzić, powinniśmy, skoro to możemy, stawiać język ruski obok polskiego jako braci, nie w celu asymilacyi, zlania w jedno, ale w celu pojednania i wspierania się wzajemnego.

Nie wątpimy, że postanowieniu komisyi egzaminacyjnéj na Uniwersytecie Jagiellońskim, świadczącemu o przechowaniu się świetnéj tradycyi narodowéj i naukowéj tolerancyi, która zawsze starą tę szkołę wyróżniała, odpowie zastosowanie i przeprowadzanie tego postanowienia. Zestawić można to postępowanie komisyi egzaminacyjnéj w Krakowie z odmową świeżo zapadłą na Uniwersytecie lwowskim przypuszczenia do doktoratu kandydata, dla tego, że przedkładał pracę popisową w języku polskim. Germanizacya galicyjska zamknęła się jeszcze w dwóch ostatnich szańcach w teatrze lwowskim i Uniwersytecie lwowskim. Dziwnie spotykają się te dwa fakta: profesorowie niemieccy we Lwowie nie chcą uwzględnić pracy naukowéj dla tego, że jest polską, a na Uniwersytecie w Krakowie grono profesorów uznaje za język egzaminacyjny język ruski: najlepsza to miara ducha narodowéj tolerancyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 29 stycznia.

(*W.*) Nominacya nowego bana Trójedynego królestwa, zrobiła silne wrażenie tak w sferach kroackich, jak węgierskich. Wrażenie najzupełniej uzasadnione, gdyż jest ona krokiem wielkiej śmiałości ze strony rządu węgierskiego, ściślej zaś mówiąc, ze strony prezesa gabinetu. Znaczenie faktu w krótkich da się nakreślić słowach: koniec panowania biurokracyi w Kroacyi, wyprowadzenie węgiersko-kroackiej ugody ze sfer prawa formalnego w dziedzinę życia; uwydatnienie charakteru leżącego w duchu ugody: unionistyczno-kroackiego, z poddaniem jej samej próbie istotnego konstytucyonalizmu.

Baron Rauch mianowany zastępcą bana Kroacyi jeszcze przed ugodą i bez współudziału rządu węgierskiego wówczas nieistniejącego, stanął na czele urzędników Bachowskich. Osobistość Raucha była dość przyjemną Węgrom, gdyż nie negował nigdy unii Kroacyi z Węgrami, był nawet dla Węgier przyjazny. Instrument jednak, zapomocą którego miała działać w kraju biurokracya, był również Kroatom jak Węgrom nieprzyjazny. Organizacya ta zdolna była podnieść się co najwyżej do zadania stworzenia porządku w kraju, on zaś sam, naczelnik jej, był przedewszystkiem urzędnikiem. Pod naciskiem konieczności politycznej, dzięki umiarkowaniu Węgrów i poświęceniu ludzi im oddanych w Kroacyi, ugoda przyszła do skutku, a baron Rauch, który swoją energią urzędową dopomógł do jej zawarcia, musiał zostać mianowany pierwszym banem. Sama ta nominacya jednak hamowała żywotność ugody, przenosiła w stan normalny wszystkie nienawiści, wywołane przez Raucha podczas prowizoryum. On sam zbyt wiele był obowiązany przeszłości i podwładnym swym organom, aby inaczej traktować ugodę w wykonaniu jak traktował rozporządzenia prowizoryczne. Zostały więc uroczystości Jelachichowskie, a żaden prawie urzędnik bachowski nie został oddalony, ani też swoboda municypium prasie zwrócona.

Z początku myślano zaradzić złemu nominacyą pana Bedekovicsa na ministra Kroacyi. Lecz minister dla Kroacyi nie ma żadnej faktycznej władzy podług ugody, a być powinien tylko stróżem i współczynnikiem ogólnej polityki gabinetu, aby się takowa rozwijała w duchu ugody i wspólności kroacko-węgierskich interesów. Środek nie okazał się więc praktyczny, mimo, że osobistość p. Bedekovicsa otoczona była wysoką czcią ze strony wszystkich stronnictw kroackich. Zaniechano więc tak trudnego środka, Bedekovics ograniczył się z całą ścisłością do roli wskazanej ugodą, Rauch został wszechpotężnym, a skargi, które z początku odzywały się o odstępowanie od postanowień ugody, zaczęły czynić odpowiedzialnym rząd węgierski za wszystkie istotne i pozorne grzechy bana, za stan rzeczy w Kroacyi, za unikanie wszelkiego mięszania się w sprawy królestwa. Samego zaś bana droga zbyt często prowadziła do Pesztu przez Wiedeń, tembardziej, że interesa i przedsięwzięcia prywatne patronowane przez bana, wymagały dobrej harmonii i opieki świata wiedeńskiego i władz wojskowych rządzących w Pograniczu.

Rząd węgierski głuchy na krzyki opozycyi nieprzebłagalnej, dziś gdy na podstawie nowego prawa wyborczego mają się raz pierwszy po ugodzie odbyć wybory do sejmu zagrzebskiego, czyli zgromadzić pierwszy sejm regularny, przyjmuje dymisyę bana i oddaje władzę człowiekowi, którego uczucia kroackie i prawość charakteru nikomu nie są podejrzane. Krok taki musiał być dokonany, lecz że go rząd przedsiębierze w tej chwili, stanowi śmiałość niezwyczajną, tem bardziej, że p. Bedekovics odznacza się raczej łagodnością nad miarę niż energią. Po tej nominacyi albo ugoda puści korzenie jeśli jest żywotną, albo też trud dwuletni będzie stracony. W sferach tutejszego prezesa ministrów wierzą, ze pierwsza ewentualność nastąpi. W istocie zaś p. Bedekovics, wiezie z sobą do Zagrzebia tylko dokładne obznajmienie się z tendencyami politycznemi rządu i jego usposobienia względem Kroacyi, pełne zaufanie tego rządu, i niechęć do bachowsko-urzędniczych czynników. Przyjęcie zaś jego przez przeciwników poprzedniego bana, umiejętność znalezienia się w chwili tak stanowczej jak obecna i to po rauchowskiej bezwzględności, pozostaje zupełną zagadką.

Wczoraj delegacya węgierska załatwiła ordinarium budżetu wojny. Wszystkie razem wykreślenia nie wynoszą miliona. W szczegóły takowych się nie wdaje, gdyż wykreślenia te dopiero po ujednostajnieniu ich z wykreśleniami delegacyi austryackiej będą ustalone, a nie przedstawiają żadnej myśli szczególnej obok zwykłych względów skrupulatności. Jedyny wniosek oszczędności, aby nie podwyższać pensyi sztabsoficerów, został ogromną większością odrzucony.

Do szeregu zaś swych uchwał dodała wczoraj delegacya kilka nowych. Najprzód, aby raz zacząć przeprowadzać postanowienie monarchy, że trzy pułki artyleryjskie z pomiędzy 12 mają być czysto węgierskie, ażeby więc zgodnie z prawem, a odpowiednio do wzmiankowanego postanowienia, już w tym roku rekruci kontyngensu węgierskiego zostali pomieszczeni w tych pułkach. Dalej zaś na wniosek Ferdynanda Zichego, aby minister wojny przedstawił przyszłej delegacyi systematyczne sprawozdanie z zaprowadzenia dywizyj terrytoryalnych i pełny wykaz kosztów spowodowanych zaprowadzeniem tej organizacyi.

Dzisiaj delegacya austryacka rozpoczyna obrady nad budżetem wojskowym nadzwyczajnym. Polscy delegowani mają zabierać głos w tej najważniejszej dyskusyi. Świat węgierski oczekuje z wielką ciekawością wystąpienia delegowanych galicyjskich, tem bardziej, że ono zastępuje poniekąd brak głosu polskiego przy rozprawach nad budżetem spraw zagranicznych.

Słów jeszcze kilka z powodu tego budżetu. Telegram peszteński doniósł światu i dziennikom, że delegacya węgierska dla tego odrzuciła wniosek Irmeniego odmawiający funduszu dyspozycyjnego, że przyjęcie tego wniosku stanowiłoby wotum nieufności dla kanclerza. Ze wszystkich delegowanych najpochlebniej dla kanclerza wyraził się p. Pulszky, mówiąc: z polityki ministra spraw zagranicznych nie jesteśmy zadowoleni, lecz ponieważ Irmenyi z pobudek wprost przeciwnych naszym gani politykę kanclerza, nie możemy przeto wotować za jego wnioskiem, gdyż akceptowalibyśmy niejako i pogląd jego na politykę zewnętrzną. Niezgoda ta w zapatrywaniach na stosunki w łonie stronnictwa deakistowskiego była istotną i jedyną przyczyną upadku wniosku pana Irmeniego, upadku mającego wedle telegramu stanowić „imponującą manifestacyę zaufania dla kanclerza Beusta“.

Peszt 29 stycznia.

§. Obie delegacye pracują jak na machinach parowych. Mimo niedzieli obie miały dziś posiedzenia, węgierska w południe, a austryacka o 5 po południu.

Na wczorajszem posiedzeniu frakcya wiernokonstytucyjna delegacyi austryackiej dotkliwą poniosła klęskę. Szło o kredyt dodatkowy ministerstwa wojny w kwocie 4,292,160 złr. za rok 1868. Minister wojny nie był w stanie w roku 1868 opędzić wszystkich wydatków sumami budżetem zakreślonemi, a głównie z powodu, że w ciągu roku ceny żywności bardzo znacznie podskoczyły w górę. Przekroczył więc budżet, a składając tegorocznym delegacyom rachunki z roku 1868, wykazał owe przekroczenie, usprawiedliwiał je, i zażądał kredytu dodatkowego na pokrycie owe niedoboru. Większość komisyi budżetowej, której referentem w tej sprawie był dawny minister Brestel, nie odmawiała kredytu dodatkowego, albowiem ceny żywności i innych przedmiotów wojskowych rzeczywiście znacznie poszły były w górę, lecz mimo to projektowała wotum nagany dla ministra woiny za przekroczenie budżetu, uzasadniając tę naganę, iż minister wojny przy uchwaleniu budżetu powinien bzł przewidzieć podwyższenie cen, a tem samem więcej pieniędzy na żywność wojska preliminować. Motywa te jednak były tylko pretekstem. W projektowanej naganie główną było myślą, iż minister wojny, mimo podwyższenia cen, nie powinien był przekroczyć budżetu, że raczej dla utrzymania się w jego granicach powinien był odpowiednią część wojska rozpuścić. Tę tedy zasadę chcie-

Część literacko-artystyczna.

KONCERT P. Wład. Żeleńskiego

złożony z jego własnych utworów.

Rzadko kiedy zdarza się nam widzieć w Krakowie tak świetne zebranie jak na koncercie, którym nas w dniu onegdajszym obdarzył p. Żeleński. Teatr przepełniony. Publiczność zdawała się przeczuwać, iż miał nią zawładnąć wyższy duch potęgą swych myśli, w sferze najpiękniejszej sztuki czerpanych. Rzec można, że jakieś ciepło wnikające do dusz głębi rozlane było dokoła. Niejeden z przyspieszonem biciem serca oczekiwał wrażeń; a gorące, przeciągłe, niezwykłe oklaski świadczyły wymownie o powszechnym zapale.

Utwory p. Żeleńskiego należą do rzędu tych, które może niecałkiem słusznie nazywają *muzyką przyszłości*. Ich cechą jest zawsze oryginalność, a oryginalność jedną z najważniejszych zalet każdego utworu. Przed słuchaczem, który z razu objąć nie może znaczenia rosnącej kaskady dźwięków, do jakich jeszcze nie nawykło ucho, rozlewa się morze harmonii, które tem więcej nęci, tem silniej porywa, im później zjawiają się niespodziewane a uderzające pięknością pomysły. Wtedy całość staje się zrozumiałą; budzą się nagle w pamięci słyszane przed chwilą sploty tonów; niekiedy się przypomną w nowym, świetniejszemi ozdobami urozmaiconym kształcie; plusną z toni jak błyszczące rybki i przy wzrastającym zachwycie unoszą ducha w świat czarodziejskiej rozkoszy. Takie wrażenia rodzą utwory naszego młodego mistrza.

Jego kombinacye dźwięków uderzają świeżością pomysłów i świadczą o głębokiej znajomości muzyki, o sumiennem jej tajników zbadaniu. Widać w nich wyraźnie, iż p. Ż. kształcił się na wzorach arcy-mistrzów, pod kierunkiem znakomitych przewodników, a do utworów swoich starał się przyłożyć własnej indywidualności piętno. Jest to już rękojmią, że na tej drodze się nie zatrzyma i wysoko się wzniesie.

Może kto zarzuci, że w znanych dotąd utworach p. Ż. brak melodyi wpadającej prosto do serca; że niekiedy przeskoki lub zwroty niespodziane są obliczone na wywołanie wrażenia bez silniejszych wzruszeń; że wreszcie więcej w nich racyonalizmu niż błysków myśli schwyconych w natchnieniu: ale nigdzie nie widać w nich przeładowania harmonią; a jego melodye, jeźli nie rozczulą od razu, czego powszechnie wymaga większość słuchaczy, za to, w sposób właściwy mu wyłącznie, malują pewne uczucia, i chociaż powoli wnikają, trwałe zostawiają wspomnienie. Całość każdego z dzieł p. Ż. odznacza się doskonałą architektoniką, bo też umie on oddzielne części powiązać z wielką znajomością sztuki; a to jest jednem z najtrudniejszych zadań i niepospolitą wartością kompozycyi.

Uwertura *es* dur jest bardzo piękną; lecz zachwycającą symfonia p. n. w *Tatrach*. Gdyby nic więcej nie ułożył p. Ż. tylko ten prawdziwy poemat ilustrowany, malujący góry nasze, jużby stanął obok pierwszorzędnych mistrzów. Wszystko tam doskonałe: obrazy, uplastycznienie uczuć, rodzinna barwa, miejscowy koloryt, ugrupowanie rozmaitych wrażeń w wytwornej, przepysznej formie.

Utwory na fortepian, pomiędzy którémi jak śliczne cacko odznaczała się *etiuda Valsons*, wykonane były przez p. Hofmana nie tylko z zadziwiającą biegłością, leciuchno, miło, z wdziękiem, lecz także z doskonałem pojęciem myśli autora.

Wspaniałe Chóry a zwłaszcza *Wilia*, gdzie jak kolwiek wiele jest pięknych ustępów, nie można jednak znaleźć owej rzewności rozlanej w poezyi Mickiewicza, odśpiewane były w sposób przynoszący zaszczyt stowarzyszeniu śpiewaków.

Panna Mecenzeffy zachwyciła, porwała, uniosła. Trudno lepiej oddać te śliczne śpiewki, w których taka zgoda wtóru i melodyi z myślą poety. „*Spotkanie*“ Bohdana Zaleskiego lepiej może wydaje się w salonie niż w teatrze; ale „*Nie drżyj serce*“ prawdziwie dreszczem wrażenia przejmuje; tyle w tych „*Dzikich snach*“ głębokiego uczucia, doskonałości wyidealizowanej i prawdy.

Śmiało, bez przesady powiedzieć można, iż p. Żeleński w historyi naszej muzyki stanowi epokę. Z chlubą poszczycić się możem takim twórcą przed Europą.

St. B.

Odczyt Bernarda Kalickiego WE LWOWIE.

(Dokończenie.)

I jakiż ztąd wniosek? Jeżeli się nie mylę, wyprowadzano go już nieraz w sposób następny. Wszystko ma to dowodzić, że w Polsce sprawa kobiet stała jeszcze gorzej, niż gdzieindziej, że to wykluczenie kobiet ze współudziału w życiu politycznem, ta nigdy nieprzełamana, zawsze jawna i otwarta niechęć do rządów niewieścich, świadczy jaskrawo, iż w Polsce niewola kobiet cięższą była i sroższą, niż w innych krajach europejskich; że sarmackie uprzedzenia w tej mierze nie dały się złagodzić ani chrześcijaństwem ani postępowym zachodu przykładem; że świadczy o tem także brak obyczajów średniowiecznego rycerstwa w Polsce; że jednem słowem Polacy byli zawsze tyranami kobiet, tyranami bez przykładu. Takich wyobrażeń dowodzi jeszcze i to, że w ogóle przywykliśmy wyobrażać sobie dawnych kontuszowych szlachciców zawsze srogimi mężami i ojcami, zawsze z marsem na czole, zawsze panem raczej niżeli mężem swej żony i tyranem niżeli ojcem swych dzieci. Nierzadko wreszcie dosłyszyć można zapewnień, że te twarde stosunki dopiero w ostatnich zmieniły się czasach, że dopiero w drugiej połowie XVIII wieku łagodzić je zaczął wpływ galanteryi francuskiej. Wreszcie nie należy bynajmniej do rzeczy niepodobnych, iżbyśmy z czasem nie spotkali się z naśladownictwem okrzyku, który nie rzadko amerykańskie podnoszą amazonki: że nadszedł czas pomsty krzywd długowiekowych, jakich na żeńskim rodzaju ludzkości dopuszczał się rodzaj męzki.

Otóż mamy gruby i ciężki akt oskarżenia. Ale czy słuszny? Na to pytanie nasuwa się mimowoli odpowiedź przecząca. Cały ten akt bowiem ma jedną nadzwyczaj słabą stronę, t. j. brak dowodów; a jeżeli na świadków powołamy fakta historyczne, świadkowie ci tylko przeciw aktowi mówić mogą. Korzystając z miłego i zaszczytnego zdarzenia, które mi pozwala przemawiać z tego miejsca, chciałbym podjąć rozpatrzenie tej kwestyi w przekonaniu, że ona niezawodnie żywo panie obchodzi. Kwestya to ważna i pouczająca, i jednego tylko żałować wypada, że rozpatrzenia tego nie podjęły usta wymowniejsze i umysł doświadczeńszy, któreby niejedną cenną uwagę, niejednym trafnym poglądem rozjaśnić sprawę potrafiły. Brak ten zmusi niestety do ograniczenia się na powtarzaniu rzeczy znanych, nawet dokładnie znanych a nadto wszystko muszę jeszcze z góry prosić o pobłażliwość, jeżeli zamiast ciekawego zestawienia szczegółów historycznych, zamiast trafnych i zajmujących obrazów, spotkają się panie ze szkicami niezgrabnemi i nieudałemi.

Zaraz na pierwszy rzut oka uderza zjawisko oryginalne, bardzo ważne i przez to jeszcze ciekawsze, że może w żadnej innej nie powtarza się historyi. W obrazach wszystkich najważniejszych zdarzeń naszej historyi, zdarzeń, które stanowczy wpływ na cały dziejowy kierunek wywarły, w obrazach chwil, które nowe rozpoczynają epoki, widzimy postacie kobiet narysowane wyraźnie, i to nietylko jako uzupełnienie obrazów, jako niezbędne jego części, ale jako figury najniezbędniejsze, bo główne. Wszystkie wielkie zasady, które zdolne są zmienić na wskróś całe społeczne i polityczne życie narodu, zaszczepiają w tym narodzie najczęściej ręce kobiece. U samej widni dziejowej, kobieta Dąbrówka wprowadza do Polski chrześcijaństwo. Fakt ten rozpoczyna zupełnie nowy okres naszych dziejów, zupełnie różny od dawnego, wprowadza dawne polskie społeczeństwo na zupełnie nowe drogi. — W trzy niemal wieki później, w czasie największego moralnego upadku epoki piastowskiej, w chwili kiedy ten upadek zupełną całej Polsce groził zagładą, znowuż kobieta, znowuż Św. Kinga tworzy punkt centralny, około którego szlachetniejsze żywioły rozpoczynają pracę moralnej całego narodu poprawy, moralnego i materyalnego podźwignienia. — Skoro to podźwignienie zostało dopełnionem, skoro po zamknięciu epoki piastowskiej rządami wielkiego króla chłopków przyszło Polsce rozpocząć nowy prawno-polityczny, konstytucyjny okres, jedną z najważniejszych chwil całej naszej historyi, chwilę usamowolnienia narodowego, mamy znowu siostrę Kazimierza Elżbietę, która w całej tej sprawie, bardzo ważną odgrywa rolę. — Jednym z pierwszych czynów tego usamowolnionego narodu było połączenie Litwy z Polską, fakt, którego doniosłość żadne prawie słowa godnie odpowiedzieć nie potrafią, którego chluba i zasługa uie ma równych sobie, bo ten fakt w dziejach całej ludzkości stoi osamotniony, jedyny. I któż go dokonał? Wnuka Kazimierza Wielkiego, pietnastoletnia Jadwiga, dokonała go w ten sposób, że od jej woli, od jej jednego słowa zawisł był w zupełności los unii. Ta unia była matką złotego Polski wieku. Jeżeli nazywamy go złotym z powodu wzrostu potęgi państwa, rozkwitu jego dobrobytu, rozwoju we wszystkich życia kierunkach, to niewątpliwie był on złotym z powodu wysokiego stopnia oświaty, który nawet w porównaniu z cywilizacyą zachodnich ludów europejskich był wysokim i z powodu wielkiej moralnej w narodzie równowagi, która w porównaniu z zachodem i wschodem, była istotnie nierówną. I któż wypielęgnował te wzniosłe cnoty, ten podziw

li wiernokonstytucyjni pod formą owej nagany na przyszłość ustalić.

Przeciw wnioskowi temu wystąpili minister wojny, Zyblikiewicz i Grocholski. Za wnioskiem przemawiali Brestel, Rechbauer, Herbst, Sturm i Figuly; przy głosowaniu jednak upadł wniosek 29 głosami przeciw 23. Frakcya wiernokonstytucyjna przyzwyczajona do większości, głęboko uczuła tę klęskę, a jej organa podniosą niezawodnie wielki krzyk przeciw delegatom polskim.

Żywą rozprawę wywołały także wczoraj petycye w interesie władzy świeckiej Papieża wniesione. Komisya petycyjna projektowała przejść nad niemi do porządku dziennego. Giovanelli chciał je odstąpić rządowi do rozpoznania, Czerkawski przynajmniej do wiadomości rządu, lecz część członków izby panów opuściła w tej sprawie Giovanellego i frakcyę polską; utrzymało się przeto proste przejście do porządku dziennego.

Peszt 30 stycznia.

§. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu delegacya austryacka rozpoczęła obrady nad nadzwyczajnym budżetem wojennym, wynoszącym 60,407.833 złr. Jak już w Nr. 19 dziennika przedstawiłem, extraordinarium w mowie będące składa się z czterech części; jedna obejmuje kredyta dodatkowe z lat poprzednich, wynoszące razem 6,015.140 złr.; druga koszta powstania w Dalmacyi w sumie 4,019.770; trzecia zawiera koszta uzbrojenia monarchii przedsięwziętego z powodu wybuchu wojny francusko-pruskiej 19,112.524 złr.; a czwarta żąda 31,260.000 złr. na dalsze uzbrojenie monarchii głównie z powodu obecnych zawikłań europejskich.

Pierwsze dwie części nie zawierają w sobie żadnej myśli politycznej, dlatego też delegacya albo je uchwaliła, albo też uchwałę tylko do złożenia rachunków odroczyła. Myśl polityczna tkwi w dwóch drugich częściach budżetu nadzwyczajnego. Mianowicie co do wydanych na uzbrojenie monarchii 19 milionów, zdaje się, że Austrya była bardzo bliską wojny, a w szczególności bliską wojny przeciw Prusom na korzyść Francyi. Wojna ta byłaby w ludności niemieckiej bardzo niepopularna. Delegaci tedy niemieccy chcąc się na rządzie zemścić, że zamierzał wojnę przeciw Prusom, i przyjmując wprawdzie wydatki już poczynione w sumie około 15 milionów, a odrzucając kwoty preliminowane na obstalunki, lecz jeszcze niewydane, projektowali wotum nagany dla rządu za te przygotowania wojenne. Oczekiwanie było powszechne, czy wotum nagany przejdzie lub nie; wszystkie też stronnictwa delegacyi zwołały swoich członków, aby się stawili w komplecie na posiedzenia. Nareszcie zmierzyły się stronnictwa, i wotum nagany upadło w skutek koalicyi frakcyi polskiej z członkami izby panów i z delegatami słowiańskimi, ku wielkiemu zmartwieniu delegatów wiernokonstytucyjnych.

Znaczenie niemałej doniosłości ma czwarta część nadzwyczajnego budżetu 31.260.000 złr. Idzie tu o powiększenie siły zbrojnej monarchii i o jej gotowość do boju wobec dzisiejszych zawikłań europejskich, a w szczególności wobec kwestyi czarnomorskiej i konferencyj londyńskich. Inne stanowisko zajęła w tej kwestyi większość komisyi finansowej austryackiej, a inne delegacya węgierska. Delegacya węgierska zezwala na te wydatki prawie że nie w całości, komisya austryacka radaby je ograniczyć do 11-milionów. Polacy zamierzyli jak mi się zdaje zająć stanowisko pośredniczące między temi dwoma ostatecznościami.

Rozprawy nad tą częścią budżetu toczyły się na dzisiejszem posiedzeniu. Polacy zagaili je dyskusyą generalną. Z ich strony wystąpił poseł Klaczko z mową polityczną o obecnem położeniu Europy, a wszczególności o położeniu Austryi wobec tworzącego się nowego porządku rzeczy. Mowa Klaczki była bardzo świetna, sprawiła głębokie wrażenie w delegacyi, i nie wątpię, że sprawi wrażenie w świecie politycznym. Trwała blisko 1½ godziny, i słuchano jej z wielkiem wytężeniem. Nie będę jej podawał częściowo, lecz przyszlę wam ją w stenograficznych zapiskach, abyście ją w całości w waszem piśmie umieścić mogli. Dla dyskusyi jaka się ztąd wywiązała, delegacya nie skończyła dziś rozpraw nad tą częścią budżetu, dla tego bliższe sprawozdanie odkładam do jutra.

Poznań 26 stycznia (spóźniony).

Veni, vidi, vici — okrzyk rozlega się prawdopodobnie w nowej redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, od chwili kandydatury p. Kraszewskiego na zebraniu przedwyborczem w Poznaniu. Był to widok bardzo przypominający dzieje anarchii polskiej, gdzie dwudziestu kilku klientów swego pryncypała przeprowadza kandydaturę szkodliwą krajowi. Wina spada pierwszorzędnie na 2.000 wyborców Poznańskich nieobecnych, ale nie mniejsza na tych, co podobną kość niezgody cisnęli w nasze społeczeństwo. Nie masz bowiem solidarności [illegible] zrujnować gruntownie.

Ale zastanówmy się bliżej nad tą kandydaturą. To nie zdarzenie przypadkowe, ale symptom ważny choroby [illegible] byłby był niezawodnie wybranym; albo wreszcie, skoro proponowany kandydat nie przejdzie, a żadną miarą przejść nie może, aby stronnicy jego przygotowali sobie, zawsze dla się miłą sposobność zrzucenia całej winy na stronnictwo katolicko-konserwatywne i szermowania wtedy do syta drogiemi dla się epitatami: zdrada — apostazya — przeniewierstwo — targowica!

Zabawne są argumenta, jakiemi ci niepoprawni forytują emigrantów z 1863 r. na nasze krzesła poselskie. Mówią oni, że samo ukazanie się takich postaci w sejmie niemieckim, choćby tylko jako posągów milczących, przekona Niemców, że nie chcemy do Niemiec należeć. Ależ w takim razie pierwszy lepszy barczysty Polak, z poważną miną a rysami wydatnie sarmackiemi wystarczyłby doskonale. Jeżeli zaś o to chodzi, żeby przytem byli to ludzie znani po za zakresem naszych zasług i prac domowych, to taki Mierosławski byłby daleko godniejszym i stosowniejszym do krzesła poselskiego, bo jego nazwisko zna przynajmniej każdy Niemiec; a jest niesłychanie mało takich Niemców, którzy choć cokolwiek zasłyszeli o p. Kraszewskim. Jeśli na nieszczęście Alzacya zabraną zostanie, to Mierosławski jako obywatel francuski, a zatem i alzacki, będzie miał takie samo prawo do wyboru u nas, co i Polak przestrojony w obywatela saskiego. I niezawodnie, skoroby teraz p. Kraszewski wybranym został, wkrótce musiałyby się pojawić kandydatury, Mierosławskiego, Kruka, i t. d.

Zresztą p. Kraszewski, jako urodzony w zaborze moskiewskim, mógłby może samą swoją postacią na jakim sejmie rosyjskim, panslawistycznym, protestować przeciw zaborowi i gwałtom moskiewskim; ale zkądże mu do tego w zaborze pruskim, przecież on się tu nie urodził, nikt go nie zmuszał do obywatelstwa niemieckiego, tak jak nas, co chcąc niechcąc już z urodzenia jarzmo to dźwigamy. Cóżby odpowiedział p. Kraszewski, gdyby jaki Niemiec go zagabnął: upominasz się pan o prawo swych rodaków, protestujesz, że nie chcesz do Rzeszy niemieckiej należeć, a dla czegóż od lat tylu usilnie się starałeś zostać obywatelem niemieckim? Zgoła sama anormalność i nielogiczność takiego położenia, nie z musu ale dobrowolnie przyjętego, podcina wszelkie argumenta, które w pomoc tak dziwnemu wnioskowi starano się przytoczyć.

Położenie duchowieństwa wobec tak wyzywających kandydatów coraz staje się trudniejszem, nie mogąc go przełamać na zebraniach przedwyborczych, i nie mogąc usunięciem się od głosowania i udzielenia rady wyborcom, to jest całemu ludowi, ułatwić zwycięztwa Niemcom protestantom i radykalistom. Zdaniem naszem jest jednak wyjście dla duchowieństwa z tego trudnego położenia, a niem oświadczenie zbiorowe np. w *Tygodniku*; a zbiorowem się stanie, byleby kilku śmielszych duchownych, przesyłając swe oświadczenie, inicyatywę wzięło: „że w wyborach tylko takim kandydatom głos swój oddadzą, i za takimi tylko głosować radzić będą tym, co ich o radę zapytają, to jest ludowi całemu, którzy oświadczą piśmiennie zgodność z programem zebrania przedwyborczego kościańskiego, zastrzegającego u kandydatów zasady kościoła“.

Karnawału u nas nie masz i nie będzie wobec wojny i niedoli zalegającej ulice nasze w osobach jeńców francuskich.

Kraków 1 lutego. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Eugeniusza Lachowskiego starostą drugiej klasy w Galicyi.

Wiedeń 31 stycznia. Obiedwie delegacye ukończyły już prawie zupełnie większą część swych prac. Rozchodzi się jeszcze głównie o to, aby osiągnąć zgodę co do różniących się uchwał. W tym celu jak to podaliśmy, delegacya węgierska wybrała komisyę z siedmiu członków złożoną, delegacya austryacka zaś wyboru tego jeszcze nie dokonała, gdyż dopiero w wydziale budżetowym kwestya ta była na porządku dziennym i proponowani być mają do wyboru: Dr Banhans, Dr Sturm, Dr Brestel, Dr Demel, Dr Giskra, Dr Rechbauer i Dr Figuly.

Wczoraj obszerny telegram przyniósł nam sprawozdanie z ostatniego posiedzenia delegacyi austryackiej, na którem z deputowanych naszych przemawiał p. Julian Klaczko. Nie mamy jeszcze przed sobą mowy jego w dosłownem brzmieniu, skoro nas jednak dojdzie, podamy ją wraz z odpowiedzią Dr Giskry. Na posiedzeniu tem zabierał także głos dwukrotnie Dr Grocholski, potem Dr Demel, Sturm, Oelz, Kuranda, Brestel, Rechbauer i inni, wreszcie także hr. Beust. Posiedzenie to było niezaprzeczenie jednem z najciekawszych w bieżącej sesyi delegacyj, dla tego też obszerniejsze zdamy z niego sprawozdanie.

— Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej odpowiedział Orczy imieniem rządu na interpelacyę Ciotty o bezpieczeństwie własności prywatnej na morzu: że ministerstwo zaraz po wybuchu wojny starało się przeprowadzić u mocarstw wojujących, aby szanowały własność prywatną na morzu, co się jednakowoż nie udało. Ministerstwo jednak będzie się starało i nadal o przeprowadzenie zasady nienaruszalności własności prywatnej na morzu.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wydatkami zwyczajnemi na wojsko. Na koszta utrzymania podwyższonego stanu wojska do 31go grudnia 1870 uchwalono 6,322,524 złr. i na dalsze podwyższenie aż włącznie do kwietnia 1871 r. kwotę 1,524,024 złr. Na wydatki z powodu grożącej wojny uchwalono 12,790,000 złr. również na koszta powstania dalmackiego 4,019,770 złr. Zezwolono na kredyt dodatkowy za rok 1868 w kwocie 2,700,000 złr.; kredyt dodatkowy za rok 1869 w kwocie 2,679,223 złr. uczyniono zawisłym od zamknięcia rachunków. Kredyt dodatkowy na administracyę Pogranicza wojskowego, wykreślono, jako nie należący do wydatków wspólnych. Na zakupno broni zamiast żądanych 13,985,000 złr. uchwalono tylko 12,647,000 złr. Na twierdze zamiast 7,500,000 tylko 3,500,000 złr., również na mundury i uzbrojenie zamiast 9,149,784 złr. tylko 6,812,359 złr. Wnioski Wahrmanna i Petrovaya o konsorcyum Skenego przydzielono wydziałowi wojskowemu.

— N. Pan pozwolił kierownikowi ministerstwa handlu bar. Sisinio Pretis Cagnodo przyjąć i nosić wielką wstęgę królewsko-hiszpańskiego orderu Izabeli katolickiej.

Teatr wojny.

Wszelkie telegraficzne doniesienia z Francyi zajmują się w tej chwili kapitulacyą Paryża. Co się tyczy rozbrojenia załogi, powiedziane jest w akcie kapitulacyi, że: „Paryż pozostaje obsaczony i może się zaopatrywać w żywność, skoro broń będzie złożoną.“ Wyrażenie broń jest tu zbyt ogólne, niewiadomo przeto czy pod tą nazwą rozumieć się mają również działa. Porządku w Paryżu strzedz ma „garde nationale sédentaire.“ Również nie ma określenia, czy owej straży bezpieczeństwa pozostawioną będzie broń palna, czy też tylko biała. Wobec zajęcia fortów przez wojsko pruskie, których działa wokoło panują nad Paryżem, stolica Francyi jest przeto zupełnie w rękach przeciwnika, pomimo że stopa żołnierza pruskiego nie stąpi po za obręb szańców.

Co się tyczy Paryża, prócz grupy warowni St. Denis, obsadzone zostały forty Ivry i Bicêtre przez korpus 6ty, wschodnie forty Romainville, Noisy, Rosny i Nogent przez korpus 12ty (saski), Charenton przez korpus 1szy, Vanvres przez korpus 2 (bawarski), lecz i inne forty obsadzone zostały przez te oddziały wojsk, których stanowiska były ich najbliższe. Mont-Valerien przekazany został gwardyi landwery czyli 5mu korpusowi, który wraz z 11ym korpusem miał zająć forty Issy i Montrouge. Dla armij polowych rozejm zawarty został na zasadzie: *uti possidetis*. Dla uniknienia starć między przedniemi strażami utworzony zostanie pas neutralny, który wynosi zwykle od ½ do 2 mil, a którego obustronne granice przez wojska przekraczane być nie mogą.

W stronie północno-zachodniej Paryża ma pójść linia demarkacyjna od Orleanu na dół ku Tours doliną Loary w ten sposób, że na lewym brzegu linia niemiecka sięga prawie aż do Sauldre. Z Tours ciągnie się linia niemiecka w północno-wschodnim kierunku do Sablé, zkąd zaginając się ku północy, pójdzie równolegle z granicami departamentów Mayenne i Sarty. Pas neutralny przecinać będzie departament Orny prawie na pół na linii Alencon-Orbec, a w północnem swem przedłużeniu połączy się z granicami departamentów Calvados i Eure i o parę mil na wschód od Honfleur dotknie Sekwany. Na prawym brzegu Sekwany pociągnie się pas neutralny z Lillebonne do Etrat, pozostawiając na boku Havre i mały promień na lewo tej twierdzy morskiej, potem ciągnąc się wzdłuż wybrzeża morskiego prawie aż do ujścia rzeki Dresle, przekroczy w zagięciu swem ku głębi kraju na południowym wschodzie od Abbeville, Sommę, przetnie swym południowo-zachodnim kątem departament Pas de Calais, i przedłuży się dalej na wschód równolegle z granicą departamentów Nord i Aisne do granicy belgijskiej.

Na północy i wschodzie nie ma powodu do stanowienia pasu neutralnego, tylko dla Giret musi być zrobiony wyjątek — co w położeniu tej fortecy jest łatwem, gdyż cały północny wschód Francyi znajduje się w posiadaniu niemieckiem. Dopiero na granicy szwajcarskiej nad rzeką Doubs musi odgraniczenie obopólnego promienia być przedsięwziętem, i zupewne tworzyć będzie linię demarkacyjną dolina rzeki Doubs od granicy szwajcarskiej aż do Pont Roide. Z Pont Roide pójdzie linia zapewne na Isle sur Doubs i Villersexel i obejmie ztąd długą cięciwą z jednej strony Besançon z drugiej Dijon, pójdzie na północ od Dijonu doliną Armançon aż do punktu, w którym rzeka ta wpada do Yonny i ztąd przedłużając się w prostej linii na zachód, dotknie Loary naprzeciwko Sully. Tym sposobem podczas rozejmu departamenta: Sarty, Eure et Loire, Eure, Oise, Aisne, Seine et Oise, Seine et Marne, Ardennów, Mozy, Mozelli, Merthy, dolnego i górnego Renu, Vogezów, Haute Saône, Haute Marne, Aube et Loiret, a zatem 19, a prócz tego 9 departamentów: Loire et Cher, Indre et Loire, Orne, Seine inferieure, Somme, Pas de Calais, Doubs, Côte d'Or i Yonne, częściowo znajdują się w posiadaniu wojska niemieckiego, które tym sposobem ma w swej mocy prawie ⅓ część terytoryum Francyi, a włączając Paryż, prawie 14 milionów ludności.

Jaki był stan Paryża już w dniu 21 stycznia, maluje z szczerą prostotą list nie przeznaczony do jawności, pisany przez mieszkańca tego miasta do swej żony, który napotykamy w *Nordzie*:

Odwaga i zapał utrzymywały się dotąd cudownie; nie żaliłem się nigdy przed tobą, lecz przyznać trzeba, że żywności ubywa nam nagle. Jutro mają już zacząć wydzielać racye chleba. Ja mam już tylko groch i wielki zapas wina. Liczba śmierci pomiędzy dziećmi jest zastraszającą. Przechodzimy teraz całą nędzę oblężenia; lepiejby poddać się już zaraz; jest to przeważne zdanie tysięcy osób. Rząd nas wprowadzał w błąd równie jak dzienniki pod względem armij przybywających nam na pomoc, dziś znamy całą prawdę. Francya jest zgubiona. Paryż musi upaść. Trochu będzie szukał śmierci na polu bitwy. Straciliśmy 9000 ludzi w zabitych i rannych w wycieczce 19go b. m. Zwożą ich setkami. Kolej żelazna otaczająca wnętrze Paryża, odwozi tych nieszczęśliwych do różnych stacyj. Ambulansy i lekarze mają co robić, a ileż łez w łonie rodzin. Sam szatan nie mógłby już zwiększyć naszych cierpień. Brak żywności, zimno, choroby, strata przyjaciół, oddalenie żon naszych i dzieci bez żadnej od nich wieści, to za wiele naraz. Pociski niosące śmierć padają na nas jak grad.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. W sobotę o godz. 10ej rano odprawionem będzie w kościele Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę jenerała hr. Józefa Hauke-Bossaka, poległego w ostatniej bitwie pod Dijon.

— Odbieramy list, w którym nam donoszą, że rodzina poległego pod Dijon d. 21 stycznia jenerała hr. Józefa Hauke-Bossaka zamieszkała w Carouge pod Genewą, znajduje się w tej chwili w trudnem położeniu. Dla przyjścia jej w pomoc złożono na ręce nasze: hr. Piotr Moszyński 50 złr.; członkowie Redakcyi *Czasu* 20 złr.; M. M. 2 złr.; A. O. W. 1 złr.

— Na wsparcie Polaków we Francyi nadesłano dziś: baronowa Taube (przez księgarnię Czecha) 10 złr.; p. Konstanty Bielski 5 złr.; p. Ludwika Tetmayer 6 złr.; X. J. Gruszczyński z Sambora składkę zebraną na nabożeństwie w d. 30 stycznia b. r. odbytem na intencyą biednych i nieszczęśliwych Francuzów 21 złr. a mianowicie: od duchowieństwa 6 złr.; od mieszczan 15 złr.; X. E. Piotrowski proboszcz z Przecławia składkę parafialną 5 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłano dziś: G. E. 5 złr., Z. E. 1 złr.. Julia E. 1 złr. (przez księgarnię Czecha); p. Konstanty Bielski 5 złr. Z powiatu Staromiejskiego pp. Rudnicki, Bielański, Skarżyński, Terlecki po 1 złr.; p. Ludwika Tetmayer 6 złr.; X. J. Gruszczyński z Sambora składkę zebraną na nabożeństwie w d. 30 stycznia b. r. odbytem na intencyą biednych i nieszczęśliwych Francuzów 21 złr. a mianowicie: od duchowieństwa 6 złr.; od mieszczan 15 złr.; X. E. Piotrowski proboszcz z Przecławia składkę parafialną 3 złr. 20 c.

— Komitet krakowski dla wsparcia Polaków we Francyi otrzymał od p. Konstantego Rojowskiego 32 funtów szarpi do opatrzenia rannych. Ofiara ta została przez komitet przesłaną do Francyi przez Belgię.

— Na ręcę księżnej z Caraman Chimay Marcelowej Czartoryskiej złożono na jeńców francuskich (lista trzecia):

hr. Julia Mieroszowska 50 złr.; p. Maurycy Mann 10 złr.; p. Paweł Popiel 50 złr.; hr. Michał Orłowski 50 złr.; p. Józefa Konopczyna 5 złr.; p. Alfred Milewski 5 złr.; p. Piotr Dobrzański 25 złr.; p. Wołoczyński 10 złr.; hr. Antoni Wodzicki 5 rubli; X. 10 złr.

Ofiary w odzieży złożono: pp. Starowiejska, Jabłonowska, ks. Lubecka i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

— Hr. Piotrowi Moszyńskiemu, prezesowi komitetu wsparcia Polaków, nadesłali w upłynionym tygodniu następujące datki:

---

współczesnych, tę chlubę najdalszej potomności? Historya odpowiada, że głównie matka Jagiellonów, matka Olbrachta i Zygmunta, babka Zygmunta Augusta.

Jednakowoż ten wiek złoty położył się także do grobu, przeminął niestety, ustępując miejsca czasom bez porównania smutniejszym i gorszym. W kilkadziesiąt lat zaledwie po chwilach najpiększych tryumfów i największej pomyślności ujrzała się nagle Polska nad straszną przepaścią, która wiodła nieuchronnie do katastrofy upadku. O ile mądrym i zacnym był rozwój naszego życia rodzinnego i społecznego, o tyle nierozsądnym i fatalnym był kierunek życia politycznego. Jego wady i błędy, jego ciężkie winy, a nawet nieraz zbrodnie zmarnowały wszystkie błogosławione przeszłości owoce, i już w wieku XVII zagroziły tem, co się niestety z końcem XVIII dopełniło wieku. Jedno tylko zbawić mogło Polskę: reforma, ale gruntowna, szczera, przeprowadzona w duchu prawdziwej miłości dobra publicznego, więc z ofiarami, których trzeba było, z zaparciem się, jakiego to dobro wymagało. Było to dość widocznem, wiedziały o tem wszystkie umysły światlejsze — lecz nikt nie miał odwagi wystąpić otwarcie i stanowczo, wezwać naród do ofiar, do których z całem zaślepieniem był przywiązany, których żądanie odpłacał nienawiścią i prześladowaniem. I któż był pierwszym, co nie wahał się wezwać narodu do tych ofiar, narzucić mu tę reformę, od której cała jego przyszłość zawisła, bronić jej całem życiem, w obronie jej oddać wreszcie to życie? Kobieta, Marya Ludwika, jedna z najmądrzejszych i najzacniejszych niewiast swojego czasu, matka tej zbawiennej myśli reformy, którą niestety dopiero w półtora wieku później przyjęła Polska w konstytucyi 3go maja. Wtenczas było już za późno; chwila właściwa, chwila, którą Marya Ludwika wskazywała, przeminęła nadaremnie. Było to zabójczym dla Polski wypadkiem, którego nie umiało przeżyć wielkie i szlachetne serce królowej — bo pękło z rozpaczy. — Tak się zdecydowały losy dawnej Polski. Powoli lecz nieuchronnie zbliżał się jej smutny kres, jak się zbliża śmierć nieuchronna. Chodziło jeszcze o to, aby przed dojściem tego kresu spełnić czyn wielki, położyć wielką zasługę, którąby w samej sobie zawierała rękojmię przyszłego odrodzenia; aby dopełnić jednego z tych zadań historycznych, które Opatrzność w drogę żywota każdemu nadaje narodowi, a których dopełnienie stanowi warunek dalszego istnienia. Polski zadaniem historycznem w owych czasach była jej nazwa przedmurza chrześcijaństwa i jego cywilizacyi. Od wieków trwała już walka niezdecydowana; po raz ostatni gotowano się do stanowczej rozprawy. Czując to, wytężali Muzułmanie wszystkie siły, całą potęgę, i trzeba im było stawić czoło, trzeba było złamać ten straszny oręż albo zginąć na wieki. Oręż ten w licznych zwycięskich wyprawach, w wiekopomnem zwycięztwie wiedeńskim, złamał największy XVII wieku bohatyr, bohatyr całego chrześcijaństwa, Jan III, syn Teofili Sobieskiej, Jan III, któren sam przyznaje, że do tych czynów, do tych zwycięztw wiodła go nauka jego matki, jej duch, jej wychowanie, że jej wszystko to zawdzięczyć należy.

Jestto zaledwie kilka postaci z licznej galeryi niewiast polskich, których życie stanowi zarazem część integralną naszej historyi. Zadaniem następnych wykładów będzie właśnie: skreślić nieco dokładniej i te chwile historyczne i te wdzięczne postacie, uzupełniające według możności ich szereg. Przedtem jednak należy zastanowić się jeszcze nad jednem pytaniem.

Że i te i inne osobistości wielki, stanowczy wpływ na losy całego narodu wywarły, to są fakta sprawdzone. Ale równie pewnem jest i to, że w ciągu całych naszych dziejów kobiety nie miały współudziału w życiu politycznem. Że z rąk tych kobiet naród nasz przyjął wiele rzeczy ważnych, że z nich brał niejednokrotnie swój moralny kierunek, to także wiadomo. Lecz prawda jest, że ten sam naród wykluczał je bezwarunkowo ze swego głośnego życia politycznego, że był zawsze niechętnym ich władzy, ich panowaniu, że ograniczał je w tej mierze nierównie więcej, jak inne narody, że oprócz Bony, oprócz Maryi Ludwiki, oprócz niewielu innych, żadna kobieta w Polsce na prawdę nie rządziła i że stanowiska takiego, jak Elżbieta Angielska, żadna a żadna kobieta nigdy w Polsce nie zajmowała. Więc wpływ na losy narodu miały daleko większy, niż kobiety wszystkich niemal innych narodów razem, a władzę wszystkie polskie kobiety razem mniejszą, niż którakolwiek zagraniczna pojedyńczo. Czy to sprzeczność i jak ją wytłumaczyć? Nie, sprzeczności niema. Życie bowiem polityczne nie zawiera w sobie całego życia narodowego; poza niem zostaje jeszcze życie społeczne i rodzinne. Otóż dawne wyobrażenia polskie miały w tym względzie pewną oryginalność. Życie polityczne uważano za rzemiosło, za zajęcie wyłącznie męzkie; uważano, że ono, jak inne wyłącznie męzkie zatrudnienia, nie przystoi kobiecie. Leżało to w charakterze narodowym zarówno mężczyzn, jak kobiet. Jedynie cudzoziemki do Polski przybyłe pragnęły współudziału w tem życiu, dobijały się o niego, o władzę — Polka żadna — ani jedna. Na tem jednak ograniczeniu, na tem, niech wolno będzie powiedzieć, zastosowaniu się do przyrodzonego prawa natury, kończyła się cała niewola, całe upośledzenie kobiet w dawnej Polsce.

We wszystkich innych względach miały one nie tylko wolność, swobodę, ale szacunek i stanowisko tak podniosłe, jak żadne inne kobiety. Polacy nie powątpiewali nigdy, że kobieta jest taksamo człowiekiem jak i mężczyzna; Polacy nigdy na targu żon swoich nie sprzedawali; w całem prawodawstwie naszem nie ma ani jednej litery, któraby ubliżała godności kobiet, któraby nadwerężała przynależne kobiecie stanowisko w rodzinie i społeczeństwie. I ztąd poszło, że jedną z najpiękniejszych stron naszej przeszłości jest ten prawdziwie wzniosły, szlachetny i postępowy charakter naszego życia rodzinnego i społecznego, który, jak będziemy mieli sposobność przekonać się, był głównem źródłem całego szczęścia i całej pomyślności wieków ubiegłych.

Słowem, te stosunki społeczne i rodzinne, które z takim trudem, z takiemi nieraz niewłaściwemi zboczeniami regulowały się przez długie wieki u innych narodów, które wywołały tyle uzasadnionych narzekań na krzywdę płci słabszej w Polsce, rozwinęły się bardzo wcześnie w sposób naturalny, piękny i korzystny. Prawdziwie głębokie uczucie humanitarne, prawdziwie chrześcijańskie uczucie miłości, i ta piękna szczytna zasada wolności, która tak głęboko w sercach dawnych pokoleń polskich zaszczepić się potrafiła, uchroniły przeszłość naszą od wszelkich skaz pod tym względem, pozwoliły jej istotnie wznieść się nad inne społeczeństwa europejskie i stanowią niezaprzeczony tytuł zasługi i chluby.

Proszę nie sądzić, żeby chodziło o idealizowanie przeszłości. Mamy dość doświadczeń, jak taka robota szkodliwą być może. Tu chodzi jedynie o oddanie hołdu prawdzie, o usiłowanie, aby bodaj w maluczkiej mierze przyczynić się do sprostowania wyobrażeń fałszywych, które oczywiście zawsze do niewłaściwego muszą prowadzić postępowania. I tak chlubimy się zwyczajnie, apoteozujemy naszą dawną wolność polityczną, wolność bez granic, bez przeszkody przeradzania się w swawolę. Otóż doprawdy nie mamy się czem chlubić. Ta właśnie wolność, nieokiełzana porządkiem, ta swawola polityczna, zgubiła przeszłość naszą, ona umożliwiła upadek narodu, ona stała się powodem łez morza i krwi morza, którymi od wieku zmywamy czarne plamy przeszłości i z prawdziwą rozpaczą wołać nieraz musimy, że jeszcze nie wystarczają, że jeszcze ich nie dosyć. A tymczasem jak rzadko o wzmiankę o tej właśnie pięknej, zacnej i zasłużonej stronie przeszłości, która zrodziła i wypiastowała wszystko, czego w tej przeszłości nauczyliśmy się cenić i kochać, wszystko niemal, czem się szczycić i chlubić możemy!

Przeciwnie, jak często spotkać można niesłuszną uwagę, zdanie krzywdzące, a zupełnie bezzasadne. Jak rzadko o zrozumienie tej harmonii w rodzinnem i społecznem życiu dawnej Polski, której największe narody słusznie pozazdrościć nam mogą.

Zwyczajnie w sądach naszych, choć to nie dobrze, odwołujemy się do uczucia, i kiedy mowa o dawnej politycznej wolności polskiej, to już tylko uczuciem ją sądzimy. Ponieważ wolność kochamy, więc i ją kochamy i cenimy, że była wolnością, czyli raczej, że się tak nazywała. A czemuż nie spytamy serc naszych o tę drugą kwestyę? One ją lepiej pojmują, jak nasze rozumy. Tylko w Polakach znaleźć można tę nieopisaną, nieograniczoną miłość narodowego życia rodzinnego i społecznego, bez którego żadną miarą obejść się nie możemy. Tęskniąc za Ojczyzną, za niem tęskni, z tęsknoty za niem umiera wygnaniec, za tem życiem, które cały naród w jedną złączyło rodzinę i którego nigdzie indziej nie znajdzie; za niem, które w przeszłości było matką wielkich cnót, wielkich myśli i wielkich czynów, które zawsze było głównem skarbcem naszego patryotyzmu, i które dzisiaj, w znacznej części ziem polskich zostało jedyną rękojmią odrodzenia w przyszłości; za niem wreszcie, które nauczyło nas prawdziwej miłości Ojczyzny i dążyć zawsze do jej odrodzenia. I dla tego tak, jak Ojczyzny, tak i życia tego nic nam zastąpić nie potrafi. Żadne szczęście, żadna pomyślność, żadna nawet wolność, tak, że doprawdy nie jest czczym tylko frazesem powiedzenie, iż gdyby można niebo otworzyć na ziemi, to aby nam w niem dobrze było, to to niebo chyba polskiem byćby musiało.

Bernard Kalicki.

pp. Glixelli 5 złr.; N. N. 15 złr. i 1 akcyę pożyczki miasta Bukaresztu; K. Rogawski 20 złr.; G. Loebenstein 200 złr. Petrowicz, prezes rady powiatowej Jasielskiej, składkę 106 złr.; gmina miasta Złoczowa 50 złr.; Pruski 3 złr.; Ludwika K. 2 złr.; N. 10 złr.; N. 100 złr; hr. Mieczysław Rej, prezes rady powiat. Mieleckiej, składkę 103 złr. 20; N. N. 10 złr. i 10 talarów; Falkenhagen Zaleski 100 złr.; Falkenhagenowa Zaleska 15 złr.; Antonina Konopczanka 5 złr.; Roman Konopka 10 złr.; N. N. 15 złr.; M. Stradiotowa z Sambora 10 złr.; Artur hr. Gołuchowski 20 złr., N. N. 2 złr. 60 cnt. Frankowski z Przemyśla, dochód z odczytu p. H. Schmitta 102 złr 37 c., i składka 16 złr. 63 c.; Kapuściński, burmistrz miasta Gorlic z funduszu gminnego 25 złr., ze składki w mieście 85 złr., (do której przyczynili się: J. Hebenstreit 10 złr.; F. Skrochowski, T. Reut po 5 złr.; W. Brandys, H. Bielański po 4 złr. Wiktorya Hebenstreit, J. Kapuściński, S. Znamirowski, E. Miłkowski, J. Muchowicz, J. Tabiński po 3 złr; N. N, Dr. B. Wroński, Wiśniewski po 2 złr.; E. Seuchter 1 złr. 30, W. Rogawski, X. M. Żabicki, M. Górski, S. Rozner, M. Szynagel, L. Weinberger, K. Nebenzal, M. Pasionek, J. Eitmanowicz, Pakoszowski, Wyszyński, W. Biechoński, N. N., N. Landau, E. Wertheimer, F. Urban, A. Kuczera, K. Neuman, A. Radler, X. A. Kwieciński, N. N., R. Żywicki, N. N., po 1 złr.; J. Jankiewicz, C. Weinberger, K. Blumenkranz, L. Landau, M. Kornreich, F. Szynagiel, C. Basiński, F. Dutkiewicz, W. Fajduś, L. Richter, po 50 centów; B. Nebenzal, K. Paryłowicz, J. Koller, N. N., po 40 cnt.; N. N., H. Aleksandrowicz, W. Dembowski, K. Przybyłko, A. Burnatowicz, po 30 cnt.; J. Marciszewski, J. Zacharyusz, K. Garlicki po 20 cnt.) Hr. Jan Stadnicki składkę 127 złr. (do której przyczynili się: M. Dąbski, hr. J. Stadnicki, O. Lebowski, A. Marasse, J. Götz, Bzowski, B. po 10 złr.; K. Ramult, W. Rogaliński, A. Gordonowa, L. J., Homolacs, B. Paszyc, S. Jagielski po 5 złr.; Kibus, F. Gostkowski, F. Kopernicki, Niedzielski, Komar, Ks. Tomkowicz, Lang, M. Łepkowski po 2 złr.; Kochanowski, J. Żywicki, Przychodzki, W. Roter, L. Ł., Wradla po 1 złr.) Preres Rady powiatowej Tarnowskiej składkę zebraną przez p. J. Ostrowskiego złr. 28 cent. 50. (do której przyczynili się: M. Głodziński 3 złr., G. Nowotny, S. Drozdowski, W. St., M., W. Kaczkowski, F. Nowiński po 2 złr.; N., W. Cz., J. O., Ligięza, Henryk R., J. Leopold, F. Kuniszewski, A. Czechowski, W. Gazda, S. Mokry, Rzwański, Łapiński po 1 złr.; N., Juczkiewicz, F. Kun po 50 cnt.). Dolański, prezes Rady powiatowej Tarnobrzegskiej, zebraną składkę w kwocie 136 złr., (do której przyczynili się mianowicie: hr. Jan Tarnowski 25 złr.; A. Schindler, Dolański po 20 złr.; E. Horoch, K. Horoch po 10 złr.; B. Trojacki, K. Rucki, A. Bielski, Przanowski, Popiel, Greger po 5 złr.; S. Szygdziński, N.N. po złr. 3; X. Jaszczura, Zaklika, Gruszczyński, E. Wojnarowicz po 2 złr.; Sta. Ru., Kapiński, F. G., J. Przanowski, Jend, X. X., Skołuba po 1 złr.); hr. Adam Potocki składkę zebraną w Wiedniu i w Peszcie 655 złr. (mianowicie w Wiedniu: A. P. i hr. Dietrichstein po 100 złr.; hr. Kaź. Lanckoroński 60 złr.; hr. Karol Lanckoroński 50 złr.; Brz., N. N., E. R. po 10 złr.; w Peszcie: ks. L. Sapieha 100 złr.; hr. L. Wodzicki, hr. Wł. Badeni po 50 złr.; J. Klaczko, ks. K. Jabłonowski, M. Zyblikiewicz, K. Grocholski, T. Horodyski po 20 złr.; E. Czerkawski 15 złr. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń składkę 38 złr. 50 c., (mianowicie: W. Biesiadecki, H. Kieszkowski, H. Komar, Kiciński po 5 złr.; Zarębski, L. K., Klipanowski, Kosteński, Geisler, Hubaczek, Marcoin, E. K., Tokarski, Jerzmanowski, Truskolawski po 1 złr.; Stefański, Bielański, Kisielewski, Kobierzycki, Żelechowski, Papież, Banaszkiewicz, Witkowski, Rogawski, Gójski, Małuja, F. S. po 50 cent.; B. W., Gołaszewski po 25 c.; S. S. 20 c.; C. K. i N. po 12 c.; Cetnarowicz 11 c.; Marek 10 c.). Hr. Jan Aleksander Fredro składkę 523 złr. (do której przyczynili się mianowicie K. Brzozowski 10 złr.; hr. St. Bielski 50 złr.; ks. Jadw. Sapieżyna, hr. Aleks. Fredro, hr. Jan Aleks. Fredro, J. Szeptycki, hr. M. Dunin Borkowski, N. N. po 25 złr.; L. Skrzyński, hr. W. Zyblikiewicz, T. Grocholski po 20 złr.; hr. W. Dzieduszycki 15 złr.; S. Oczosalski, J. Ulenicki, K. Potocki, hr. Kaz. Badeni, Garapich, W. Niezabitowski, J. Strzelecki, A. O. Mizes, K. Szeliski, N. N., hr. W. Dzieduszycki, W. ... po 10 złr.; Trzciński, M. Keplicz, Marassé, A. Czajkowski, hr. B. Dunin Borkowski, W., M. Za... po 5 złr.; N. Sochanik 2 złr.; E. Oczosalski 1 złr.).

— N. 26 *Kraju* z d. 31 stycznia został z nakazu prokuratoryi skonfiskowany d. 30 wieczorem o 8ej. Ponieważ po miejscu dziennik rozszedł się, przeto za tylko egzemplarze pocztowe tudzież oddane na pocztę. Powodem konfiskaty miał być, jak wieść niesie, artykuł wstępny.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro we czwartek d. 2 lutego następujące wykłady: Od godz. 4ej do 5ej prof. Maj: „O machinach pojedynczych i ich zastosowaniu w przemysłach w życiu codziennem i o ocenieniu działania takowych. Od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuczkiewicz: „O zabytkach godniejszych uwagi pod względem danych o stroju kobiet w Muzeum w Krakowie". Wstęp bezpłatny dla osób obojej płci.

— W niedzielę o godz. 4ej po południu odbędzie się w Resursie mieszczańskiej zgromadzenie walne członków celem wybrania nowego zarządu na rok bieżący.

— Rada miejska przyznała z fundacyi obywateli byłego obwodu Sądeckiego stypendya po 100 złr. uczniom gimnazyum w Nowym Sączu: Wojciechowi Kwoczyńskiemu i Janowi Wróblowi.

Ogród strzelecki wraz z restauracyą ma być wydzierżawiony od wiosny.

— D. 4 lutego w sobotę odbędzie się w Stryju wieczór tańcujący z loteryą fantową na dochód wdów i sierot po poległych Francuzach.

— Bal na dochód ochronki żeńskiej w Stanisławowie naznaczony został na 18go lutego.

— Dr Filip Lubelski, były lekarz sztabowy wojsk polskich, obchodził 26 stycznia w Warszawie 60 letnią rocznicę otrzymania stopnia doktora medycyny i chirurgii.

— Znakomite dzieło Dr Justusa Liebiga „Chemia w zastosowaniu do rolnictwa i fizyologii" wychodzi właśnie w siódmem wydaniu z ostatniego wydania niemieckiego. Sama już liczba wydań, jakie po sobie następują, świadczy o wartości dzieła, które na języki europejskie zostało przełożone. Pierwszy zeszyt przekładu polskiego wyjdzie niebawem.

— Nr 5 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera „Kwestya monopolu tabacznego"; „Wyrób mleka zgęszczonego"; „O głębokiej uprawie gruntu"; „Koleje austryackie w grudniu 1870"; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 290 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie" powieść Walerye Marrené (Morzkowską) (dok.); „Rysunki Jana Matejki ze starych pieczęci": ... (rycina); — „Książę Zygmunt August w 13 roku życia (rycina); — „Książę Srebrny" powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (dokończenie); — „Charakterystyka ulic Warszawy" przez R. „Szkice Fr. Kostrzewskiego: Stare miasto; Nowy świat; Pod Bankiem; Marszałkowska; Chłodna; Plac dzieciątka Jezus; Wołowa; Rybaki (ryciny); — „Urywki hygieniczne i lekarskie" Dra Łuczkiewicza: Odzież (dok.); — „Z teatru wojny" listy T. T. Jeża; — „Ludzie 1851 roku" wyjątki z dzieła Vermorela podał Maks. Gl.; — „Notatki chirurga o bombardowaniu Strasburga" (dok.); — „Literaci za czasów saskich" przez J. Bartoszewicza (c. d.); — „Przegląd polityczny".

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 2 lutego *Pafnucy i Narcyz* komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Brischarre i Marc Michel i *Trzewiki balowe* komedya w 1 akcie Oktawa Gastinea, przełożona z francuskiego przez ***. W piątek dnia 3 lutego drugie i ostatnie przedstawienie mistrza na welocypedzie Ignacego Hallera, *Gwóźdź w Zamku* komedya w 1 akcie pp. Eug. Grange i L. Thiboust i *Chłopi arystokraci* obrazek ludowy w 1 akcie przez Wład. Lud. Anczyca.

— Dnia 30 i 31go stycznia pogoda i mroźno; termometr dnia 30 doszedł do — 7°.2 od — 13°.4 R., zaś dnia 31 do — 7°.7 od 13°.6 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 1 lutego stan jego był 335·75, termometru — 14°.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We czwartek dnia 2 lutego *Święto*, Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny; w piątek dnia 3go lutego, Śgo Błażeja biskupa męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 31go stycznia do 1go lutego.

HOTEL SASKI: August Jordan Stojanowski właśc. dóbr z Galicyi, Bruno Dąbski właśc. dóbr z Przegini, Władysław Dąbski właś. dóbr z Wojnicza, Józef Pileńczykowski właściciel dóbr z Wybranówki, Adolf Kunze kupiec z Lipska, Andrzej Kryger właściciel dóbr z Rzeszowa, hr. Bolesław Moszczeński z familią właśc. dóbr z Drezna, Emil Konaszewski dyrektor inżynieryi z Kongresówki, Olimpia Suchowiecka z synami właśc. dóbr z Rosyi, Kazimierz Rozwadowski z Bobina, Anastazy Benoe właściciel dóbr z Niegowici, Ewaryst Strzemiński z Warszawy, Michał Zakrzyński z Kongresówki, Gustaw Głuski z Kongresówki, Tadeusz Konopka właśc. dóbr z Galicyi, Józef Konopka z Mogilan, J. Piekarski z Kongresówki, Fr. Siedlecki z Galicyi, Franciszek Lohmann właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisław Sroczyński wł. dóbr z Kongresówki, Karol Paweł Ulmann z Pesztu, hr. Franciszek Łubiński z żoną właś. dóbr z Kazimierzy, Korneli Chwalibóg właśc. dóbr z Grojca, Antoni Trembicki z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: J. Hamburger kupiec z Prus, F. Lubowski kupiec z Gliwic, Władysław Elterlein wł. dóbr z Górki, A. Bielski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Miszewski z Galicyi, Silberstein z Prus, hr. Rej wł. d. z Galicyi, Czechowski wł. dóbr z Galicyi, Arbut, Lgocki wł. d. Nieniewski z Kongresówki, Balaczyc nadradzca ze Lwowa, Julius Leo z Wieliczki, Kemeter kupiec z Wiednia, Stojowski wł. d. z Galicyi, T. Lilienhof z Dąbrowy, Miller budowniczy z Mysłowic, Sochanik ze Lwowa, Redisch kupiec z Morawy, H.. Karśnicki wł. d. z Poznania, Haberfeld z Oświęcimia, Kubiczek z Morawy, Moschman kupiec z Niemiec, Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Kobylanki, Kopernicki z Bochni, Dr Zykotyński ze Lwowa, E. Michlo i Kupke kupiec z Bielska, Henryk Siegler z Izdebnika, Gramatyka z Galicyi, Stacherski z Kongresówki, Senbusher z Oświęcimia, Hofman kontrolor z Wiednia, Storzer kupiec z Lipska, X. Czulicki z Galicyi, F. Weis kupiec z Wiednia, Nowak adwokat z Okręgu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Siekierzyńcach w powiecie Husiatyńskim, oznaczono trzechmilowy okrąg kontumacyjny, do którego należą wsie powiatów Husiatyńskiego, Czortkowskiego i Borszczowskiego, leżące w trzech milowym promieniu od miejsca zarazy. Zarazem zabronione są targi na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie i Skale.

Podwyższenie opłaty składowej. Donoszą nam, że Dyrekcya kolei północnej podwyższyła od dnia wczorajszego odłatę składową na 4 centy.

Wywóz koni. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu został rozkaz z dnia 9 lipca z. r. dotyczący wywozu koni za granicę z dniem 28 stycznia zniesiony.

Biała 28go stycznia.

Pszenica 5·25, żyto 3·80, jęczmień 2·90, owies 1·95, kukurudza 5·50, groch 6·50, bób 5·50, soczewica 7·45, proso 6·50, tatarka 3·50, siano 2·—, słoma 1·70, mięso 24¼ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 1·36.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 31 stycznia. W delegacyi węgierskiej sprawdzono protokół wczorajszego posiedzenia. Pulski wręczył następnie petycyę spółki Skenego żądającą rozwiązania traktatu o dostawy dla armii, jeśliby delegacya węgierska nie była z tej spółki zadowoloną.

Sztutgart 30 stycznia. Wirtemberski *Staats Anzeiger* donosi: Dywizya wirtemberska obsadziła wczoraj reduty Gravelle i Fasanerie. Król powinszował Cesarzowi niemieckiemu nowych wielkich powodzeń broni niemieckiej; również król z królową Olgą powinszował Cesarzowej. Nadszedł w odpowiedzi telegram z podziękowaniem.

Wersal 30 stycznia. Cesarzowej i królowej w Berlinie: Oddanie wszystkich warowni wraz z St. Denis, odbyło się w ciągu dnia wczorajszego bez wszelkiego oporu i przeszkody. Z naszych okopów oblężniczych widziałem chorągiew pruską powiewającą w Issy. Dziś śnieg i odwilż. Właśnie nadciąga 5ty batalion strzelców, który od 19go września stał na przednich czatach, a jednak wybornie wygląda; stracił on w ostatniej wycieczce 5 oficerów i 80 szeregowych (podp.) *Wilhelm.*

Wersal 30 stycznia. Główne zasady kapitulacyi warowni paryskich są następujące: Rozejm obowiązuje bezzwłocznie w Paryżu i pod Paryżem; w departamentach zaś w ciągu trzech dni. Rozejm kończy się 19go lutego w południe. Linia demarkacyjna przerzyna departamenta Calvados i Orne i zostawia w zajęciu niemieckiem departamenta Sarthe, Indre et Loire, Loir et Cher, Loiret, Yonne i dalej na północo-wschód prócz departamentów Pas de Calais i Nord. Rozstrzygnięcie o rozpoczęciu rozejmu w departamentach Cote d'Or, Doubs, Jura, oraz pod Belfortem, zastrzega się. Dopóki to nie nastąpi, działania wojen e idą tam swoim trybem, nie wyjmując oblężenia Belfortu. Siły morskie objęte są rozejmem, biorąc południk Dunkierki za linię demarkacyjną. Jeńcy wzięci w niewolę od chwili zawarcia ugody aż do terminu zawiadomienia, jakoteż łupy będą zwrócone. Odbędą się wybory do zgromadzenia narodowego, mającego się oświadczyć o wojnie albo o warunkach pokoju. Miejscem zebrania się będzie Bordeaux. Wszystkie warownie paryskie oddane zostaną bezzwłocznie. Wojsko liniowe, wojsko morskie i gwardya ruchoma są jeńcem, oprócz 12,000 ludzi dla wewnętrznej służby bezpieczeństwa. Jeńcy pozostają podczas rozejmu w obrębie rogatek miasta, po oddaniu broni. Gwardya narodowa i żandarmerya zatrzymają broń dla pełnienia służby bezpieczeństwa. Wszystkie korpusy ochotnicze zostają rozwiązane. Ze strony niemieckiej ułatwioną będzie komisarzom francuskim możność zaopatrywania Paryża. Osoby opuszczające Paryż, muszą mieć pozwolenie władzy francuskiej opatrzone wizą pruską. Gmina miasta Paryża zapłaci w ciągu dwóch tygodni 200 milionów franków kontrybucyi. Publiczne pieniądze nie mogą być podczas rozejmu wywożone. Wszyscy jeńcy niemieccy mają być bezzwłocznie wymienieni za odpowiednią liczbę jeńców francuskich; podobnież kapitanowie okrętów i inni obustronni jeńcy cywilni.

Bordeaux 30 stycznia. Depesza donosząca o postanowieniu rządu paryskiego, sprawiła w wielu miastach bolesne uczucie i wielkie przerażenie. W wielu miastach zaszły demonstracye żądające, aby się opierano do ostatniego. W Lisieux lud pozrywał obwieszczenia głoszące rozejm.

Bordeaux 30 stycznia wieczór. Minister spraw wewnętrznych i wojny wysłał dziś depeszę do Juliusza Favre do Wersalu z żądaniem, aby rząd paryski porzucił milczenie i oznajmił, którego członka swego wysyła do Bordeaux. Również żąda przytoczenia powodów zwłoki, oraz szczegółów ogólnego położenia i tyczących się losu Paryża.

Lyon 29 stycznia wieczór. Doniesienia z Paryża sprawiły bolesne wrażenie. Municypalność miała postanowić, że wspierać należy opór energiczny i wysłała do Bordeaux delegacyę, którą składają Hénon, Barodet i Vallier. Depesza z St. Aignan z d. 29 podaje jako wieść, że Francuzi zajęli znowu Blois.

Dijon 29 stycznia wieczór. Na wielkiej przestrzeni między Gray a Pesmes zaszła utarczka forpocztowa. Wzięliśmy jeńcem pewną liczbę Prusaków. Dowódzcy wojsk, którzy za powrotem do Dijon zastali depeszę rządową, przejęci zostali wielką boleścią i posłuszni rozkazom przystąpili do oznaczenia obustronnych stanowisk.

Lille 30 stycznia. W skutku poleceń otrzymanych od rządu w Bordeaux, wszystkie przerwane koleje żelazne mają być bezwłocznie z dołożeniem wszelkich sił postawione w stanie należytym. Jest nadzieja, że już w piątek będzie można jeździć do Creil.

Bruksella 30 stycznia. Jenerał Ducrôt otruł się. Trochu ciężko chory. Napoleon oświadczył się przeciw zwołaniu konstytuanty. Po uchwaleniu przez nią pokoju, ma być rozpisany nowy plebiscyt. Poseł niemiecki wydaje pasporta do Paryża, a francuski wzbrania się ich udzielać.

Bruksella 30 stycznia. *Nord* dowiaduje się z Wersalu, że rząd paryski wysyła do Bordeaux Juliusza Simona i że w Paryżu otruł się jakiś jenerał, podobno Ducrôt. Miejsce jenerała Vinoy zajął jen. Leflô. St. Denis przedstawia kupę gruzów. Między Wersalem a Le Mans kolej żelazna przywrócona. *La Patrie* z 28go donosi, że Rochefort w ostatniej wycieczce został ciężko raniony. Baudin dawniej poseł w Hadze, mianowany został według *La Patrie* posłem w Stambule.

Bruksella 30 stycznia. Według doniesień z Wersalu, rozporządzenia podczas wojny zaprowadzone pod względem cudzoziemców a mianowicie legitymacyjnych dowodów, będą stosowane z całą surowością także podczas rozejmu z militarnych względów.

Londyn 30 stycznia. Donoszą z Wersalu 29go: Kolej żelazna z Orleanu do Nemours i z Orleanu do Alençon, jakoteż Sekwana i Marna i drogi południowo zachodnie otwarte zostały dla władz paryskich w celu zaopatrywania Paryża w żywność.

Londyn 30 stycznia. *Times* pisze: Umiarkowanie (?) teraźniejsze Niemiec wobec nieprzyjaciela zupełnie zgnębionego jest dobrą przepowiednią dla dalszych układów. Francya nie mogła nigdy w swojem utrapieniu oczekiwać łagodniejszych warunków. Przyjmie ona warunki zwycięzcy, którego interesem jest uczynić je o ile można znośnemi.

Florencya 30 stycznia. Na posiedzeniu Izby minister sprawiedliwości daje wyjaśnienia o zaborze dzienników w Rzymie, które ogłosiły list O. Hyacynta. Oliva interpeluje pod względem zobowiązań, jakie zdaniem jego przyjął rząd wobec obcej dyplomacyi w przedmiocie rękojmi mających być danemi Papieżowi. Minister spraw zagranicznych mówi, że z wyjątkiem oświadczeń zapisanych w księdze zielonej, żadne inne nie istnieją. Rząd stosuje program od 10 lat przez Włochy przestrzegany; dalej broni minister powodów memoryału i broni polityki zagranicznej. Co do kwestyi rzymskiej, mówi, że oświadczenia złożone w notach jego poświadczają zasadę wolności kościoła, jaką Cavour sformułował. „Wolny kościół w wolnem państwie" jest usługą oddaną przez Włochy sprawie powszechnej wolności. Inne postanowienia ustawy wynikają z konieczności usunięcia wszelkiego podejrzenia, jakoby Papież podlegał czyjej bądź ludzkiej potędze.— Na tem ukończono rozprawy ogólne o rękojmiach dla Papieża.

Florencya 30 stycznia. Dziennik *Fanfulla* pisze: Hr. Arnim wręczył świeżo Papieżowi list króla Wilhelma, który dziękuje za udzieloną sobie przez Papieża radę pokojową i wyraża swoje pojednawcze uczucia. List ten nie nadmienia bynajmniej o władzy świeckiej Papieża.

Bukarest 30 stycznia. Izba deputowanych odroczyła posiedzenia swoje do środy; przez ten czas pracują sekcye.

Wiedeń 31 stycznia.

Dzisiejszy telegram z Berlina, donoszący o warunkach zawieszenia broni, w połączeniu z depeszami z Bordeaux i Lugdunu zdolen niweczyć poniekąd nadzieje pokojowe. Zawieszenie broni rozciąga się na całą Francyę z wyjątkiem południowo-wschodniego teatru wojny. W tem ograniczeniu rozejmu trzechtygodniowego jakaś tkwi tajemnica, a przynajmniej niejasność. Co Prusy skłoniło do przedłużenia walki przeciw Bourbakiemu, domyśleć się można. Jeneralny sztab wojskowy pruski zapewne liczy na to, że w ciągu dni kilku wojska niemieckie wyprą oddziały Bourbakiego i Brisolla do Szwajcaryi a może obsaczą korpus Garibaldego; pozostawia zatem układ co do zawieszenia broni na wschodzie „późniejszej umowie", aby tymczasem się uporać z ostatnią prawie armią francuską i tem twardsze położyć warunki pokoju. Ale odgadnąć trudno, co Francyę spowodowało do przyjęcia tak przykrego warunku. Maż to być presya na rząd narodowy w Bordeaux? Nie przypuszczamy, bo byłaby to gra bardzo niebezpieczna. Wiadomość o tem ograniczeniu rozejmu złe musi sprawić wrażenie w Bordeaux i jeszcze bardziej rozognić umysły mieszkańców miasta tego. Lubo dalsze prowadzenie wojny po dobrowolnem wydaniu fortyfikacyj paryskich byłoby bezzasadnem i niedorzecznem, przecież obawiać się należy następstw nie szczególnie szczęśliwego układu co do południowo-wschodniego teatru wojny.

Z tem wszystkiem organa pruskie — czy z własnego, czy z wyższego natchnienia — zaczynają pisać o wielkich ofiarach, jakie Niemcy ponoszą z miłości pokoju. Dowodzą, że Prusy większe by mogły osiągnąć korzyści i o wiele lepsze warunki pokoju, gdyby naród niemiecki nie pragnął w tak wysokim stopniu zakończenia wojny. O właściwych warunkach pokoju nic jeszcze nie słychać. Podana dziś w *Presse* wersya nie ma podstawy. Powiadają, że hr. Bismark bardzo wielkie przywięzuje znaczenie odstąpieniu części floty francuskiej, której — jak się ktoś wyraził — kiedyś może będzie potrzebował przeciw — Anglii.

O konferencyi londyńskiej wśród obecnego stanu rzeczy w Paryżu teraz już prawie nie ma mowy. Konferencya się zapewne odroczy na parę tygodni aż do zawarcia pokoju między Francyą a Prusami.

Jak szczwalnia ujada dziś prasa tutejsza przeciw p. Klaczce za świetną mowę jego w Delegacyi wspólnej. Nie mogąc argumentów jego zbijać argumentami, posługują się dzienniki tutejsze frazesami, przezywając p. Klaczkę „apostatą". Jeżeli sprawozdawcy peszteńscy dzienników tutejszych uważnie sobie przeczytać zechcą mowę p. Klaczki, sami gotowi przyznać, że może żaden z delegatów dotąd jeszcze tak znakomicie nie mówił, jak ów „apostata". Że p. Klaczko mową swoją — pomimo wrzasku dzienników centralistycznych — bardzo się przysłużył krajowi naszemu ze względu na sfery nieco więcej decydujące o sprawach monarchii, aniżeli prasa wiedeńska, żadnej nie ulega wątpliwości.

Prezes ministrów hr. Potocki powołany przez N. Pana, wyjechał dziś po południu do Pesztu; w jakim celu nie wiadomo. Ambasador francuski przy dworze tutejszym hr. Mosburg podał się do dymisyi i porzuca w ogóle życie publiczne.

Delegacye wspólne mają w tych dniach ukończyć prace swoje. Najważniejszem ich zadaniem budżet ministerium wojny, jest już na ukończeniu. Rada państwa zwołaną będzie może już w połowie lutego.

Do Pesztu przybyli wczoraj hr. Potocki wezwany tam przez N. Pana i poseł turecki w Wiedniu. Przyjazd tego ostatniego zostaje prawdopodobnie w związku z kwestyą abdykacyi ks. Karola.

Piszą nam z Wiednia, że poseł francuski hr. Mosbourg wyjeżdża do Paryża, a zastępować go będzie margr. Cazaux, sekretarz poselstwa.

Telegramy podają nam niejakie szczegóły kapitulacyi Paryża i warunków rozejmu trzechtygodniowego.

Cesarz-Król niemiecko-pruski wraca może już w sobotę do Berlina. Do jego przybycia odłożono wszystkie uroczystości dworskie i publiczne. Do Berlina zjadą wszyscy panujący niemieccy, aby złożyć hołd nowemu panu.

Na wczoraj przypadało posiedzenie konferencyi londyńskiej, i zapewne zostało odroczonem. Gabinet angielski ma być mocno zakłopotany rozejmem wersalskim; nie sądził bowiem, aby bez jego udziału przyszło do układów. Nie może mu też być miłem, że Prusy tworzą sobie flotę z zabranych okrętów francuskich.

Coraz więcej powtarza się wieść o abdykacyi ks. Karola Rumuńskiego. Możnaby przypuszczać że jest to sprawa ukartowana między Rosyą a Prusami. Ks. Karol chce być koniecznie zmuszonym do ucieczki, aby dać Rosyi sposobność wmięszania się. Donoszą nam, że Porta jest na abdykacyę przygotowaną i w moc prawa sobie służącego zajmie bezzwłocznie Księstwa wojskiem swojem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 1 lutego. (*pryw*). Donoszą tu, że rząd centralny paryski ogłosił zwinięcie dalszych czynności delegacyi w Bordeaux, a rozporządzeniom jej wtedy tylko przyznaje moc obowiązującą, jeżeli takowe uzyskają aprobatę rządu paryskiego. Dziś o północy rozpoczął się rozejm dla wojsk obustronnych. Nie wszystkie korpusy armii Bourbakiego weszły do Szwajcaryi; niektóre z nich wyruszyły do Besançon. Zaopatrywanie Paryża w żywność odbywa się spiesznie. Prusacy dostawiają bydła; z Londynu przybywają inne artykuły żywności.

Peszt 1 lutego. Wczoraj wieczorem prowadzone były dalej obrady nad nadzwyczajnemi wydatkami budżetu wojny. W tytule „Budowle," pozycya na ufortyfikowanie Łysej Góry odrzucona, jak niemniej żądanie kredytu na budowę warowni pod Romagnano; na zakupno wyspy Daxa i budowę warowni Nr. 18 w Ołomuńcu po 10.000 złr. uchwalono. Żądanie kredytu na umocowanie linii Anizy, Pragi, Preszowa (Eperies) Krakowa i Komorna odrzucone; natomiast na Jarosław uchwalono 100.000, a na Ołomuniec 200.000 złr. Na powiększenie zapasów umundurowania i uzbrojenia wnosi Grocholski ryczałtowy kredyt 6 milionów. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto wniosek Wydziału (3½ milionów).

Przy tytule „Podwyższenie etatu jazdy" kanlerz hr. Beust usprawiedliwia się, że nadmienił, iż wyrażenia takie, jak Rechbauera, że wydanoby wojnę, gdyby uzbrojenie i gotowość wojenna były dokładniejsze, nie są pożądane, albowiem mogły nadwerężyć dobre porozumienie. Nie jest wcale obojętnem, kiedy takie zapatrywanie wywiąże się, skoro dano nam poznać w sposób niedwóznaczny, iż ze strony niemieckiej uznano ściste przestrzeganie przez Austryę neutralności i właśnie z tego stanowiska wyjwiązał się przychylny stosunek do państwa ościennego Co się tyczy zarzutu Rechbauera, iż rząd zamilczał odpowiedzi na wczorajsze dowodzenia Klapki, nadmienia Beust:

Nie może być nic obrażającego dla tamecznego rządu, jeżeli w jakiem ciele reprezentacyjnem objawiają się głosy odmienne, a tu dozwolonem jest głosić zdanie swoje swobodnie. Minister nie jest powołanym do ścieśniania wolności słowa. Nie można przypuszczać, aby się ztąd wyradzały niekorzystne wpływy na stosunki zagraniczne. Co się tyczy twierdzenia, iż nie mielibyśmy się czego lękać, gdyż jesteśmy zbyt zaprzyjaźnieni z Niemcami, musi Beust zwrócić uwagę, że jakkolwiek przyklaskuje takiemu zapatrywaniu się, wszelako dążeniem rządu być musi strzeżenie tego stosunku i utrwalanie go; nie należy jednak spuszczać z pamięci tej okoliczności, że nie dosyć, aby nowy przyjaciel wiedział, że się nic przeciw niemu nie knuje, niech wie, że się go ani lękają ani go podejrzywają.

Jeżeli nie ma się poprzestać na pięknych słówkach, lecz iść do czynów, należy bardzo na to baczyć, aby przyjaciel nie tylko nie miał powodu obawiać się przyjaciela, lecz aby miał powód szanować go, a szacunku tego potrzeba nam do zupełnego wspólnictwa z nowym przyjacielem.

Wniosek Falkenhayna, aby zezwolić na kredyt 3,597,937 złr. na ten tytuł, uchwalono.

Na posiedzeniu wieczornem trwającem aż do 11ej wieczór uchwalono wnioski wydziału tyczące się dywizyj territoryalnych. Tak więc budżet ministerstwa wojny został ukończony.

Karlsruhe 31 stycznia wieczór. *Karlsruher Ztg* donosi: Wczorajsza wiadomość o przejściu armii Bourbakiego do Szwajcaryi jest mylną.

Wersal 30 stycznia. Dziś żajmowano się nieprzerwanie wykonaniem kapitulacyi w warowniach paryskich. Pod Blois pułkownik Below spalił d. 28 most, gdyż nieprzyjaciel posuwał się na miasto na lewym brzegu Loary; w skutku tego tenże cofnął się nazajutrz ku południowi. Drugi korpus zabrał 28go pod Nozeroy powózki nieprzyjacielskie. Czwarta dywizya rezerwowa posunęła się dnia 26go do Passavant i wzięła 200 jeńców. Korpusy Bourbakiego znajdowały się między kolumnami Manteuffla i granicą szwajcarską.

Arbois 30 stycznia. Przednia straż armii południowej, którą stanowiła 14ta dywizya, dognała wczoraj po południu odsuwającą się armię francuską na zachód od Pontarlier na granicy szwajcarskiej. Wsie Sombacourt i Chaffois wzięte zostały szturmem; zabrano około 3,000 jeńców i 6 dział.

Bern 31 styczniu. Belfort bombardowany jest nieprzerwanie. 24ty korpus francuski uszedł na południe; reszta armii Bourbakiego napieraną jest ku granicy szwajcarskiéj.

Londyn 31 stycznia. Dzisiaj z powodu zasłabnięcia lorda Granville, nie było posiedzenia konferencyi. *Times* donosi z Wersalu z d. 30: *Journal officiel* ogłosił osnowę kapitulacyi Paryża. Związki pocztowe znów są otwarte. Prusacy wysyłają do Paryża bydło.

Londyn 31 stycznia. Gladstone oświadcza pisemnie, że rząd francuski od czasu misyi Thiersa nigdy nie żądał uznania swego od Anglii. Poczta angielska odeszła wczoraj do Paryża. Odwiózł ją urzędnik marynarki poselstwa francuskiego. Ruch między Calais a Paryżem dopiero za kilka dni będzie wolny. *Times* pisze: Od chwili kapitulacyi Paryża wzrasta we Francyi liczba stronników pokoju.

Florencya 31 stycznia. Posada namiestnika królewskiego w Rzymie zniesiona, a były minister Gadda mianowany komisarzem królewskim w Rzymie. Zapewniają, że w skutku ostatnich wypadków we Francyi żywa korespondencya dyplomatyczna toczy się między Wiedniem a Florencyą, Petersburgiem i Londynem. Prusy nie mają zamiaru dopuścić przyjacielskiego wdania się mocarstw.

Petersburg 31 stycznia. Pełnomocnik rosyjski w Paryżu, książę Wittgenstein wyjechał ztąd do Londynu i Paryża.

Bukarest 31 stycznia. W wyborach deputowanych tutaj zwyciężyło stronnictwo czerwone. Wszyscy kandydaci tego stronnictwa zostali wybrani.

Konstantynopol 31 stycznia. Przywódzcy powstania w Jemenie (w Arabii) poddali się. Zapewniają, że mocarstwa przystaną na żądanie Porty względem przywrócenia jéj zupełnego panowania w cieśninach Bosforu i Dardaneli (co znaczy, że Porta może nie przepuszczać obcych okrętów temi cieśninami. *Red.*)

Washington 30 stycznia. Rezolucya wniesiona przez Buttlera witająca Rossę i innych świeżo przybyłych Fenistów, uchwaloną została przez Izbę reprezentantów 172 głosami przeciw 21.

Wiedeń 1 lutego. Dziś wyciągnięto następujące serye losów z r. 1860.

523, 547, 572, 752, 849, 951, 975, 1612, 2010, 2402, 2561, 2587, 2605, 2677, 3431, 4080, 4196, 4330, 5069, 5179, 5188, 5321, 5664, 5788, 5790, 5985, 6115, 6229, 6580, 6990, 7054, 8130, 8221, 9144, 9545, 9575, 9714, 11,062, 11,065, 11,116, 11,178, 11,856, 12,239, 12,330, 12,467, 12,625, 12,878, 13,339, 13,383, 13,453, 13,670, 14,201, 14-407, 15,200, 15,521, 16,944, 17,616, 18,214, 18,397, 18,763, 18,791, 19,077, 19,124, 19,363, 19,492.

Kursa. Wiedeń 1 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bąnku 58·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·70. — Losy z r. 1860 94·—. — Akcye banku 717·—. — Akcye kredytowe 249·50. — Londyn 123·60. — Srebro 121·— — Dukat 5·83.— Lombardy 182·—. — Losy z roku 1864 120·—. — Akcye franco-austr. 101·—. — Napoleony 9·93$^5/_{10}$.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 243·50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 96·—. — Akcye banku jenerąl. 89·—.— Renta w srebrze 67·75. — Oblig. indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 131·—. — Akcye anglo.-banku 207·75. Akcye kol. rządow. 374·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 208·75.— Tramway 184·25. — Akcye banku budowy 56·80.— Akcye kol. wschod. 82·25. — Akcye kolei Alföld. 169·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·—.— Usposobienie giełdy: koniec stały.

Z powodu uroczystego święta następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

DOM ZLECEŃ i SKŁAD NASION

dawniej c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego Krakowskiego przy ul. S. Jana w domu narożnym L. 292 na dole, wchód od przecznicy.

Podaje się do wiadomości Szan. Gospodarzom, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony we wszelkie nasiona gospodarskie: warzywne, kwiatowe, leśne itd., również i w nawozy pomocnicze.

Cennik Składu nasion wyjdzie w ciągu b. miesiąca i rozesłany będzie przy pismach czasowych, jakoteż na każde zażądanie, bezpłatnie przesłany.

Tych zaś Szan. Gospodarzy, którzy mię zaszczycają zaufaniem od lat wielu, uprzejmie upraszam o wczesne zamówienie potrzebnych im z wiosną nasion, nianowicie biorących takowe w większej ilości, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczone.

Oprócz tego „Dom Zleceń“ pośredniczy w zakupnie i rozprzedaży nasion krajowych na wywóz za granicę (komis), jak niemniej nabywa na własny rachunek za gotówkę, za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Odbierając częste zapytania od właścicieli lasów i urzędników leśniczych, ogłaszam niniejszem pośrednictwo w interesie szukających posad, jakoteż i ofiarujących takowe, przez mój „Dom Zleceń“ w Krakowie. Ofiarujący posadę zechcą przesłać franco warunki służby, obszar kompleksu leśnego i przywiązaną do posady dotacyę; poszukujący służby, obok krótkiego biegu życia, świadectwa fachowego wykształcenia, odbytej praktyki i z pełnioniej dotąd służby.

Do pewnego i korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się Spólnika, obznajomionego z interesami handlowemi tu w miejscu i w Galicyi z kapitałem **kilku tysięcy złr. w. a.**

J. Jerzmanowski,
Członek i Urzędnik c. k. Towarzystwa gospod.-roln. krakow.

(60-1-3)

Poszukuje się **APTEKI** na prowincyi lub w większem mieście, przynoszącej brutto rocznego dochodu 5 do 6 tysięcy złr. w. a., do wydzierżawienia. Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod adresem **A. B.** ostatnia poczta Kraków. (117-3-3)

Aprobowany (56-10-)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

mieszka teraz przy ulicy Floryańskiej pod L. **333**,

Przyjmuje przed południem od godziny 9 do wpół do 1ej — po południu od godz. 2 do 4.
Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5



Dla lubowników jazdy na łyżwach,

Prawdziwe angielskie patentow. Łyżwy, najnowszej i bardzo praktycznej konstrukcyi w największym wyborze:

1 para dla dzieci c. 90, złr. 1·20, 1·60, 2 }
1 „ kobiet złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 } zupełnie gotowe
1 „ mężczyzn 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 } z przyb.

Patentowane łyżwy Jakóba Hainesa, sporządzone według systemu tego słynnego w świecie artysty jeżdżenia na łyżwach.

1 para gotowa dla **kobiet** lub **mężczyzn** złr. 5, 6, 7.

Główny Skład utrzymuje ***A. Friedmann*** **w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26, vis-à-vis dem Carltheater. (1790-11-12)



W dobrach Porębie, w Państwie Wiśnickiem, pomiędzy Bochnią a Brzeskiem, poczynając od dnia 24 Czerwca 1871, jest do wydzierżawienia na przeciąg trzech lub sześciu lat

Propinacya,

składająca się z dziewięciu Karczem i z obszernemi do tychże przydzielonemi gruntami.

O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można na miejscu w Porębie, ostatnia stacya pocztowa w Brzesku. (112-2-3)

LOSY NA RATY.

BANK GALICYJSKI dla Handlu i Przemysłu

sprzedaje za spłatą w **21** miesięcznych ratach, a mianowicie: pierwsza 6 złr. w. a. zaraz, druga 4 złr. 1go Marca b. r. itd.

Losy pożyczki prem. węgierskiej,

na które złr. w. a. **250,000, 200,000, 150,000, 100,000** i t. d. wygrać można, a których najbliższe ciągnienie już w dniu **15 Lutego b. r.** nastąpi; i wydaje na nie odpowiednie kwity.

Kupujący składający pierwszą ratę w kwocie złr. 6, staje się właścicielem całkowitej wygranej, którąby przez cały ciąg spłat, obejmujący 7 ciągnień, na los mu odstąpiony przypadła. (78-3-5)

LISTY ZASTAWNE galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9°. dochodu** nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein

w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery. (68.4-12)



Na 32 wystawach najwyższemi nagrodami odznaczone



W. u. B. Douglas,

Middletown, Conn. Amerika,

utrzymują swój Skład jeneralny dla Austryi i Węgier:

Pomp ssących, ssąco-tłoczących, studziennych, kopalnianych, okrętowych.

Pomp dla browarów, gorących płynów, tłustych olejów i kwasów, do wina, piwa, gnojówki, beczek.

Pomp ręcznych i parowych, Pomp nasycających kotły parowe, Pomp centryfugalnych gazowych

Sikawki ogrodowe praktycznego kształtu wielkiej działalności, mogące służyć zarazem za sikawki domowe.

Sikawki ogniowe dla fabryk, wsi, miast i t. p. z zupełnemi przyrządami dla straży ogniowej.

Sikawki ogniowe parowe, najnowszej konstrukcyi, nadzwyczajnej działalności i bardzo tanie.

Hydrauliczne Pompy patentowane, ***W. i B. Douglasa.***

Hydrauliczne Pompy, aby wodę bez użycia innej siły 10 razy wyżej wyprowadzić, jak jest jej spadek (36-12-12)

u ***Pawła Granichstädten,***
Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Giselstrasse Nr. 5.

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, osadza (103-8-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa: **plomby** złotem, kompozycyą platyny i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

Przez pierwsze kolegia lekarskie w Niemczech rozbierane i przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla nieszkodliwego użytku koncesyonowane

Płótno gośćcowe,

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, (reumatyzmowi), rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał) podagrze i t. d. (35-4-6)
Pakiecik po 1 złr. 5 ct. — podwójny pakiecik po 2 złr. 10 ct. w. a.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY Dra Buron,

na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. — Mały słoik wraz z przepisem użycia 35 cent. Za opakowanie 10 c. — do nabycia: **w Krakowie** w Aptece p. ***Stockgarta*** — **we Lwowie** w Aptece p. ***Ruckera.***



Paryż 1867 złoty medal.

Londyn 1862 złoty medal.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 557

Ceny Piwa z dowozem do d... ra lub statku parowego w Wiedniu:

	pół butelki **Pilsneńskiego składowego**	. . 17 c.		
z ledeńskie	pół do **Marcowego Piwa**	. . 14 „	} bez kabzli cynkowej	
	pół do **Składowego Piwa**	. . 13 „	} pół centa taniej.	
	pół do **Piwa Bock**	. . 21 „		

Zastaw za flaszkę 10 centów.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 centów } które przy oddaniu zwraca
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — „ 80 centów } (1781-12-)

Zamówienia, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najszybciej. Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam Piwo w beczułkach po 5, 10, 20, 40 i 80 mas po najtańszych cenach.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse.

Cenniki franco.

Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-50-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. Wiedener Hauptstrasse N. 11.

80 sztuk owiec pełnej krwi, rasy Soutch-down,

zamyślam sprzedać hurtownie lub częściowo za umiarkowaną cenę. Odbiór w Lipcu 1871. Lulkau p. Thorn, zachodnie Prusy.

(206-2-6) ***M. Weinschenck.***

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann;* w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (29-22-26)

Walne zebranie Członków Resursy mieszczańskiej

w lokalu swoim w d. 5 b. m., to jest w Niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się, na którem zgromadzenie Członkowie wybi rą n o w y z a r z ą d na rok 1871.

Szanowni Członkowie zechcą się licznie zgromadzić. (240-1-3)

Od 1go Kwietnia b. r. jest do wydzierżawienia

OGRÓD STRZELECKI,

z prawem utrzymania RESTAURACYI. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u *K. Henisza* lub *E. Stockmara,* członków Towarzystwa Strzeleckiego. Kraków, w Lutym. (241-1-3)

W Cegielni na Zabłocie przy Podgórzu jest do pozbycia znaczna część na składzie będącego

węgla i drzewa sagowego,

którego w większej lub mniejszej ilości się **po cenie nader przystępnej** nabyć można. Zamówienia przyjmują: Księgarnia F. Baumgardtena w Krakowie i Handel S. Schlesingera w Podgórzu. (73-2-3)

BILETÓW

na przedstawienie tragedyi Goethego

„CLAVIGO“

które będzie dane na dochód **Bolesł. Ładnowskiego** w Sobotę d. 4 lutego br., można dostać w mieszkaniu beneficyanta przy ul. Szczepańskiej L. 236 Iszc piętro — a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej. (168)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia w Krakowie:

u pp. *J. Jahna, W. Fenza i J. Trauczyńskiego.*

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-19-48)

Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zarzeczeniem wedle 21-letniej doświadczonej metody (144-1-50)

Dr. A. Gross,

specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego.

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6. Pacyenci zamiejscowi przysyłają szczegółowy opis choroby (w liście rekomendowanym) na co odwrotną pocztą udzielą odpowiedź i lekarstwo.

Illustrowane Cenniki

przesyła na żądanie darmo i opłatnie Skład fabryczny towarów **ze srebra chińskiego i alpacca**

p. f. ***M. L. Raudnitz***
w Wiedniu, Kohlmarkt 18. (1785-11-12)

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen. Die geschw[illegible] Manneskraft, deren Ursachen und [illegible] Dargestellt von Dr. Bisen[illegible] medic. Facultät in Wien [illegible] mit Francopostversendung [illegible] Ordination [illegible] Geheime Krank[illegible] (besonders Schwä[illegible]) Med. Dr. Bl[illegible] Stadt, Gurrentgasse [illegible] Tägliche Ordination von [illegible] Auch wird durch Korre[illegible] handelt und werden die M[illegible] besorgt. (Ohne Postnach[illegible]) (15-43-)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 1 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	419	415
Ruble ros. za 100 rur.	160¼	159¼
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 80
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	74	73
5½ „ „ „ „	80½	79½
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	242
„ L. Cz. z całą wpł.	194	191
Losy prem. węgiers.	94 —	92 —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 31 stycz.		
5½ zjed. dług pań. ban.	59 —	58 90
5½ „ „ „ sreb.	67 90	67 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 50	95 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 50	78 25
„ „ galicyj.	73 75	73 25
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
i węg. pożycz. kol. [illegible]	106 —	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	97 60	97 35
4½ galicyjskie	72 50	71 75
5½ „	79 —	78 50
6½ gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 50
5½ węgierskie. los.	89 20	88 90
5½ zakł. kred. austr.	107 25	106 75
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	269 —	268 —
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	97 —	96 75
„ „ „ 1864	119 50	119 25
„ Comorente .	25 —	23 —
„ Kredytowe .	162 —	161 50
„ żegl. par. na D	98 —	96 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary .	— —	— —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	722 —	721 —
Zakładu kredytow.	252 20	251 80
Żeglugi par. na Dun.	571 —	570 —
Kolei półn. Ferdynar.	2105	2100
„ rządowej St.-s.	373 —	371 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	224 50	224 —
„ Pardubickiej .	176 —	175 50
„ południowej .	183 60	183 40
„ Galicyjskiej . .	245 —	244 75
„ Czerniowieckiej	192 —	191 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 25	156 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej.	229 —	228 50
„ „ Wschod. węg.	82 —	81 50
Akcye Bank. ang. au.	215 —	214 50
„ „ angl. węg.	81 50	81 —
„ Zakł. kred. węg.	84 50	84 —
„ banku frank. austr	102 —	101 50
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	101 —	100 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	97 50	97 —
„ dla obrot. ogól.	132 50	131 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	32 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 75	94 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1870-1874 6½	241 —	239 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5½ „ „ „	103 75	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	92 40
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5½ za fl. 100)	80 75	80 50
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	88 75	88 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	90 20	89 80
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	93 25	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto al marco .	— —	— —
Napoleondory . .	9 91[5]	9 90[5]
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Srebro, kupony . . .	121 60	121 30
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 83[50]	1 82[50]
Lwów 30 styczn.		
Dukat holenderski .	5 83	5 76
„ cesarski . . .	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 —	79 25
„ „ 4½	73 50	72 75
Listy zast. banku hip.	87 50	87 —
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 30
Akcye kol. gal. b. kup,	246 75	246 —
„ „ lwow.-czer.	194 75	193 75
Akcye Banku hip. gal.	114 —	112 75
Warsz. 31 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 26	90 84
„ „ 2 ser. „	89 26	88 84
kupon „	— —	— 41 1/9
Listy zastawne nowe	88 24	87 83
kupony	— —	51 1/3
Listy likwidac. „	74 2	73 69
kupon „	— —	65 5/9
Kolej warsz. wied „	70 50	— —
„ warsz byd. „	69	— —
„ warsz. teresp. „	— —	111 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2,24
w Przemyślu: krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
„ „ miesz.	—	10.48	—	[illegible]
we Lwowie: krakowski	10.53 / n. 3.30	— / 8. 7	10.33 / 7 37	— / 11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—.
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8 51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*